Nr. 220 | Sobota 11 Lipca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

O komunikacie ag. „Wschód“

Więc któż są ci... „monterzy”?

Wczoraj pisałem o bezprzykładnym komunikacie agencji „Wschód", o komunikacie, informującym „rewelacyjnie", jakoby Stronnictwo Ludowe prowadziło „działalność konspiracyjną" wespół z młodzieżą „wiciową", jakoby ob. W. Jedliński pozostawał

„pod zarzutem... wydawania dyrektyw dla akcji terorystycznej Stronnictwa Ludowego" i t. d., i t. p.

Wczoraj też otrzymaliśmy w godzinach wieczornych wiadomość o uwolnieniu „terorysty" ob. Jedlińskiego, o uwolnieniu prezesa wojewódzkiego organizacji „wiciowców" — ob. Świetlika oraz, jak się zdaje, szeregu innych działaczy ludowych.

Tak rozstrzygnęły powołane władze państwowe, prawdopodobnie wyższe. Otóż przy tej sposobności można—mam wrażenie — **przyłapać pewne chorobliwe objawy życia polskiego na gorącym uczynku** i można wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

Rozumujmy spokojnie, rzeczowo i logicznie.

I.

Ag. „Wschód" pisała:

„Dochodzenia policyjne i prokuratorskie oraz akcja likwidacyjna wykazują konspiracyjną działalność Stronnictwa Ludowego wraz z ruchem wiciowym... Działacze Stronnictwa Ludowego po manifestacjach w Nowosielcach rozpoczęli znów akcję polityczną, inspirując strajki rolne na terenie powiatu przeworskiego i powiatów sąsiednich. Dochodzenia policyjne i prokuratorskie ujawniły duży materjał, potwierdzający powyższy stan rzeczy...".

Jedno z dwojga.

Albo ag. „Wschód" istotnie otrzymała takie wiadomości od władz prokuratorskich i policyjnych, a w takim razie nikt nie potrafi zrozumieć, jak można ujawniać **tajemnicę** śledztwa przed jego zakończeniem i to w formie **kategorycznej**, której **przeczą** późniejsze akty władz wyższych;

albo ag. „Wschód" **skłamała**, powołując się na władze prokuratorskie i policyjne, a w takim razie powinna być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Innego wyjaśnienia niema. Bo trudno przypuścić, by zwolniono tak, ni stąd, ni zowąd, „terorystów" i „konspiratorów".

II.

Problem drugi.

Komunikat ag. „Wschód" był ułożony rozmyślnie, z premedytacją. Pomijam nieprawdopodobną polszczyznę komunikatu. Idzie o treść. Kto to układał i kto za tem stał? Czy w samej rzeczy ag. „Wschód" jest „organem półoficjalnym" lwowskiego urzędu wojewódzkiego? Co to wszystko ma znaczyć? Wszak staliśmy o krok od wielkiej afery o „spisek konspiracyjny" Stronnictwa Ludowego i „Wici" aż do... „teroru" włącznie. Komunikat ag. „Wschód" podlega skolei — ponad wszelką wątpliwość — akcji prokuratora. I proszę sobie wyobrazić sytuację: w Nowosielcach witali generalnego inspektora sił zbrojnych i wiwatowali na cześć armji... „teroryści" oraz „konspiratorzy"!...

**

Jest — powtarzam — sposobność do **przyłapania pewnych metod na gorącym uczynku**. Jeżeli się sięgnie głębiej, można będzie rzucić snop światła i na wiele innych zdarzeń w Polsce.

Czas ostatni.

Bo można walczyć klasowo i politycznie, ideowo i nawet najostrzej, ale bywają **metody** które zatruwają całe życie kraju, beznadziejnie, rozpaczliwie, tragicznie... Polskę stać na to, by odrzuciła od siebie precz te metody pogardliwym mocnym wstrząsem ramion.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Przemyślu

Solidarność robotniczo-chłopska

Konferencja przedstawicieli wszystkich klasowych związków zawodowych w Przemyślu postanowiła jednomyślnie ofiarować wartość

DWUCH GODZIN PRACY

na rzecz rodzin po chłopach poległych lub rannych w Krzecowicach.

Decyzja została przyjęta entuzjastycznie przez całą klasę robotniczą i przez koła pracownicze Przemyśla, wywarła też ogromne wrażenie wśród mas chłopskich pow. przeworskiego.

Walczymy razem

Strajk demonstracyjny

w Zagłębiu Krośnieńskiem

Wczoraj naftowcy ZAGŁĘBIA KROŚNIEŃSKIEGO proklamowali dwudziesto-czterogodzinny

STRAJK DEMONSTRACYJNY

dla poparcia robotnic i robotników fabryki „Len", znajdujących się od czterech tygodni w strajku „polskim".

Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych interwenjowała w sprawie strajku w fabryce „Len" w Min. Opieki Społecznej. Min. Opieki Społecznej przekazało bezpośrednie zajęcie się konfliktem okręgowemu inspektoratowi pracy.

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

Pełny skład delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Zawodowy w Londynie przedstawia się następująco: tow. tow. W. Alter, Z. Bocian, St. Grylowski, A. Kuryłowicz, J. Stańczyk, A. Zdanowski.

Po tragicznym zgonie dr. W. Gosiewskiego

W sprawie zabójstwa zastępcy naczelnego dyrektora Z. U. S., dr. Wiktora Gosiewskiego w Warszawie na rogu ul. Czerniakowskiej i Rozbrat, Warsz. Agencja Dziennikarska podaje dalsze szczegóły.

Okazuje się, iż na alarm woźnych i kolportera, oraz odgłos strzałów, wybiegli z tramwaju jadącego w stronę ul. Czerniakowskiej poster. Kazimierz Miszczak i wywiadowca urzędu śledczego Stefan Pruszkowski, na widok których Aleksy Szymicz rzucił rewolwer.

Stojący obok dozorca Z. O. M., Marjan Binaszczak, podniósł rewolwer, który posiadał już pusty magazyn. Szymicz zapytywany, co skłoniło go do dokonania zabójstwa, oświadczył, iż już od dłuższego czasu czatował na wicedyrektora Gosiewskiego, gdyż chciał zemścić się za głód swych dzieci wskutek zredukowania go przed półtora rokiem, gdy dr. Gosiewski był jeszcze dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Mimo dokonanej operacji dr. Gosiewski, który otrzymał 5 ran, nocy ubiegłej — jak to już podawaliśmy — życie zakończył. Pozostawił żonę i dwoje dzieci, którzy przebywają na letnisku.

Akta tej sprawy będą przekazane prokuratorowi. Przygotowanie aktu oskarżenia nie potrwa długo, bowiem wszystko jest wyraźne i mało skomplikowane. Jak dowiaduje się Warsz. Agencja, zabójca będzie postawiony w stan oskarżenia z art. 225 par. I Kodeksu Karnego, który przewiduje m. in. karę śmierci.

Polska ostrzega Gdańsk

przed próbami zamachu stanu

Podczas środowej rozmowy Komisarz Gen. R. P. oświadczył prezydentowi Greiserowi, że Rząd polski nie dopuści do jednostronnej rewizji statutu i ostrzegł, iż wszelkie akcje, wykraczające poza ramy obowiązujących umów, zagrażające więc normalnemu funkcjonowaniu polskiego handlu przez port gdański, musiałyby spotkać się z przeciwdziałaniem Polski.

P. Greiser w odpowiedzi oświadczył, że senat nie zamierza wydać jakichkolwiek ustaw wyjątkowych i że swoją akcję polityczną przeciwko opozycji ograniczy do ram, przez gdańskie ustawy nakreślonych. (PAT.).

**

Dn. 8 lipca minister spraw zagranicznych Rzeszy baron v. Neurath przyjął ambasadora R. P. Lipskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę w związku z incydentem wynikłym między dowódcą krążownika „Leipzig" a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku. (PAT.).

**

Agencja PRESS odnosi z Gdańska:

Na obszarze „wolnego" miasta Gdańska utrzymuje się nadal nastrój niepokoju i trwogi. Senat gdański przedsięwziął szczególne środki przeciw niemieckiej prasie nie-hitlerowskiej.

Konfiskatom ulegają nietylko lokalne pisma, z których jedno zawieszone zostało na 5 miesięcy, ale także wszystkie nie-hitlerowskie pisma w języku niemieckim, przesyłane z zagranicy. W ostatnich czasach czytane były w dużych ilościach drukowane w języku niemieckim dzienniki szwajcarskie, czeskosłowackie i austrjackie. Obecnie dzienniki te konfiskowane są na granicy „wolnego miasta".

Na wodach Gdańska i Gdyni ukazał się niemiecki statek szkolny „Deutschland", którego wizytę Rząd Rzeszy niemieckiej zapowiedział.

Koła polityczne w Gdańsku widzą obecnie jasno, do czego zmierza polityka Berlina w kwestji gdańskiej. Jak się zdaje, włączenie terytorjalne „wolnego" miasta do Rzeszy niemieckiej nie jest obecnie bezpośrednim celem hitlerowskiej polityki. Berlin i hitlerowski senat gdański stwierdziły z niepokojem, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy siły opozycji w „wolnem" mieście ogromnie wzrosły i równocześnie wpływy hitlerowców znacznie się cofnęły. Wytworzony stan rzeczy przypisują hitlerowcy obowiązującej w Gdańsku konstytucji oraz interwencjom wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera w obronie prześladowanej opozycji.

Zdaniem hitlerowców, utrzymanie obecnego systemu w Gdańsku zawisło od tego, aby Liga Narodów i jej wysoki komisarz zaprzestali interwenjować w wewnętrznych sprawach gdańskich. Uzyskanie takiej pozycji umożliwiłoby hitlerowcom umocnienie swej władzy i zniszczenie politycznych przeciwników. W odniesieniu do Polski hitlerowcy są zdania, iż z Warszawą mogliby łatwo osiągnąć porozumienie w kwestjach wewnętrzno - gdańskich.

Stronnictwa opozycyjne w Gdańsku, w tem także partja niemiecko-narodowa, poddały rewizji swój stosunek do hasła „zuruck zum Reich". Obecnie mówi się o konieczności autonomji „wolnego" miasta pod opieką Rzeczypospolitej. Gdańskie koła polityczne są zdania, iż bieżące lato stać się może punktem zwrotnym w historji Gdańska.

Abisynja walczy

Jak donosi „Daily Telegraph", Abisyńczycy dokonali zamachu na linję kolejową Dżibuti — Addis Abeba. Zamachu dokonano w pobliżu miejscowości Mojo. Wskutek uszkodzenia linji kolejowej pociąg zdążający do Addis Abeby musiał zawrócić z drogi. Władze włoskie wydały ostre zarządzenia celem uniemożliwienia w przyszłości zamachów na linję kolejową.

**

Według doniesień pism francuskich oraz agencji „Radio", pochodzących z Dżibuti, komunikacja na linji kolejowej Addis Abeba—Dżibuti została przerwana w kilku miejscach. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości. Abisyńczycy wysadzić mieli most kolejowy prowadzący nad rzeką Auasz. Niektóre doniesienia francuskie mówią nawet o wysadzeniu kilku mostów. Szkody wyrządzone przez zamachowców są bardzo znaczne. (ATE.).

**

Sprawozdawczyni polityczna dziennika „L'Oeuvre" donosi, że sytuacja Włochów w Abisynji pogorszyła się. Publicystka twierdzi, że ostatnie wiadomości z Abisynji otrzymane w Montreux, zrobiły silne wrażenie na uczestnikach konferencji. Według tych doniesień w okręgu jezior pod Sidamo znajduje się silna armja abisyńska, która prowadzi partyzantkę przeciwko wojskom włoskim. Druga armja abisyńska znajduje się w odległości 70 km. od Addis Abeby pod Addis Alam, przysparzając wiele kłopotów dowództwu włoskiemu. W tych warunkach nie jest rzeczą dziwną, że wypowiadane są zdania podnoszące wątpliwości co do celowości udziału Włoch w konferencji mocarstw locarneńskich. Pozatem panuje pogląd, że Włochy będą musiały wysłać około 100 tysięcy wojska celem całkowitego opanowania Abisynji.

W Chinach

Ruch antyjapoński

przybiera coraz większe rozmiary

Z Tokio donoszą o wielkiem natężeniu ruchu antyjapońskiego w południowych Chinach. Żaden Japończyk nie może teraz bezpiecznie podróżować po prowincjach południowych. Ambasador japoński w Chinach, Kawagoe, otrzymuje liczne listy z pogróżkami i żądaniami zaprzestania agresji japońskiej. W kilku prowincjach bojkot towarów japońskich przybiera zatrważające rozmiary, jak np. w Szeczwaniu, gdzie ludności zabrania się wogóle wszelkich stosunków z Japończykami.

**

Delegacja kantońska, złożona z 300 działaczów społecznych, która wyruszyła była w podróż do Nankinu, została zatrzymana w drodze.

**

Plaga partyzantów mandżurskich, napadających ciągle na posterunki wojenne tak się ostatnio rozpowszechniła, iż dowództwo japońskie postanowiło zwalczyć partyzantkę drogą najenergiczniejszej walki. Obecnie w prowincji Girińskiej rozproszone oddziały partyzanckie połączyły się w jeden oddział, który przybrał nazwę „3-ej armji". Ogólna liczba partyzantów w tym rejonie dochodzi do 10,000. Władze japońskie zorganizowały specjalne oddziały do zwalczania partyzantów. W prowincji Bin-Tsian, utworzono specjalną „strefę" do walki z partyzantami. Sztab główny „strefy" znajduje się na st. Maserszan.

Inspekcje trwają

Dnia 9 b .m. o godz. 8-ej rano prezes Rady Ministrów, Sławoj-Składkowski, zwiedził biura wydziału komunikacyjno - budowlanego Komisarjatu Rządu na m. Warszawę, gdzie odbył konferencję z naczelnikiem Miedzianowskim oraz kierownikiem oddziału ruchu drogowego Bukowskim.

Pan premjer sprawdzał również obecność urzędników. (PAT.).

Tragedja na posterunku policji

Na posterunku policji państwowej pod Warszawą (Jeziorna — Konstancin) miał się powiesić J. Turant w półtorej godziny po aresztowaniu. Sekcja zwłok nie ujawniła, jak twierdzi ag. „Argus", śladów śmierci samobójczej. Nastąpiły interwencje w urzędzie prokuratorskim.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawa, o której pisze i wczorajszy „Mały Dziennik", musi być wyjaśniona do końca. W tej chwili wstrzymujemy się od zabierania głosu, bo głos należy przedewszystkiem do Min. Spraw Wewnętrznych i do prokuratury.

Proces krakowski

Surowe słowa obrońców

Na sali sądowej Krakowa przemawiają obrońcy oskarżonych o krwawe zajścia w dn. 23 marca. Nie możemy, niestety, podać pełnego tekstu wszystkich przemówień. Ograniczamy się tylko do kilku charakterystycznych ustępów.

Z mowy obrończej adw. Steinsbergowej

„...Pan oskarżyciel publiczny przyznał lojalnie, że poziom płac w niektórych fabrykach był niezwykle niski, ale pan oskarżyciel publiczny nie wyciągnął stąd żadnych wniosków, zdawał się zamykać oczy na to, że ten niezwykle niski poziom płac to jest nietylko kwestja bilansu takiego czy innego przedsiębiorstwa, takiej czy innej kalkulacji, ba nawet nie tylko kwestja ogólnej państwowej polityki ekonomicznej, że to jest jeszcze ponadto zepchnięcie robotnika do poziomu nędzarza, że to są warunki egzystencji fizycznej i moralnej, które muszą wywołać rozpacz i bunt. I robotnicy krakowscy podjęli walkę o zmianę tych warunków. Nietylko szewcy, nietylko robotnicy z „Semperitu" czy Wieliczki byli tą walką zainteersowani, cały świat robotniczy Krakowa z zapartym tchem wyczekiwał rezultatu strajku. I w momencie, kiedy już miały się zacząć pertraktacje, w momencie, kiedy już walka miała wydać owoce, następuje cios — usunięcie przemocą robotników fabryki „Semperit", — w nocy znienacka wkracza policja do fabryki, zbudzeni ze snu nie orjentują się o co idzie, bez żadnego powodu zostają pobici i zelżeni, wyrzuceni w bieliźnie w chłodną noc marcową.

Wysoki Trybunał odmówił wnioskowi o przeprowadzenie dowodów na fakt pobicia robotników „Semperitu" i pan oskarżyciel publiczny stwierdził, że w dochodzeniach ustalił, że nie było wypadku śmierci lub ciężkiego uszkodzenia ciała. Oświadczenie p. Prokuratora było ostrożne i ścisłe — nie było powodu do wyłoczenia sprawy o zabójstwo ani o ciężkie uszkodzenie ciała, wszak lżejsze uszkodzenie ciała i pognębienie ludzkiej godności nie należy do urzędu Prokuratora — to prawda. Nie ta sprawa nas jednak w tej chwili obchodzi — nam idzie o to jaki wpływ wywarły wypadki w „Sempericie" na psychikę krakowskich robotników — i mamy na to odpowiedź w zeznaniach oskarżonych".

Z mowy obrończej adw. Feinera

„...Po wypadkach krakowskich nastąpiły wypadki we Lwowie, Chrzanowie, Częstochowie, Poznaniu, Toruniu, Chełmnie, Gdyni, Inowrocławiu, a ostatnio w środkowej i wschodniej Małopolsce, gdzie znów padło kilkanaście trupów robotniczych i kilkudziesięciu rannych.

To jeden szlak, którym kroczy życie Polski w ostatnich miesiącach. Bo jest i drugi szlak, druga droga, którą kroczy życie Polski w ostatnim odcinku czasu. To Odrzywol, Przytyk, Mińsk Mazowiecki i Myślenice.

Te dwa szlaki reprezentują i symbolizują dwa wielkie prądy dziejowe, które staczają zawzięty bój, — to Socjalizm i faszyzm. Oczywiście bój ten historyczny zakończy się — w to głęboko wierzymy — ostatecznym zwycięstwem tego prądu, który gna i pędzi naprzód w swem tętnie i tempie dynamicznem, prądu socjalistycznego.

Oba te prądy nurtują Polskę i cały świat, albowiem Polska nie jest wyspą, ale ogniwem w łańcuchu państw i narodów całego świata, które nurtują te potężne prądy dziejowe.

Oba te prądy wypływają z jednego źródła — z gwałtownego kryzysu gospodarczego. Dotychczasowe formy produkcji i rozdziału dóbr są przestarzałe. Wynalazki techniczne i racjonalizacja pracy wciąż pogłębiają kryzys, muszą się zmienić stare formy na nowe, wyższe współżycia ludzkiego. Stary Świat, parafarzując słowa Krasińskiego z „Irydjona": „Ma się ku końcowi". Świat stary gaśnie, nowy się tworzy. Obecnie przeżywamy czas przejściowy w którym słychać huki podziemne i wstrząsy wskazujące, że wciąż potęguje się ferment społeczny, wciąż grunt jest podminowany. W takich warunkach żyje cały świat, żyje Polska. Oto podłoże wszelakich wybuchów socjalnych, które nie ustaną dopóki nie nastąpi zasadnicza zmiana.

Wystarczy rzucić iskrę, by wybuch nastąpił. Iskrę rzucił b. Wojewoda Świtalski, i nastąpił wybuch. Wyrzucenie robotnic ze „Semperitu" i ich pobicie, groźba złamania siłą fizyczną strajków okupacyjnych, zakaz pochodu, strzelanie do tłumu przez policję, oto momenty, które musiały wzbudzić w masach robotniczych odruch protestu, rozgoryczenia i wzburzenia.

Były woj. Świtalski, b. profesor gimnazjalny, b. Premier Rządu, b. Marszałek Sejmu musiał wiedzieć, że tego rodzaju postępowanie i zachowanie, jakie on zastosował w stosunku do robotników, musi wywołać reakcję, bo musiał znać historję wystąpień grup i ludzi, których godność ludzka została pohańbiona i zdeptana...".

***

Obrońca nawiązuje do przemówienia prokuratora w sprawie okrzyku rzekomego „precz z Polską", oraz w sprawie obcych żywiołów:

„Dziwne, że prokurator mimo, że wniosek obrony o przesłuchanie 73 świadków w sprawie, iż okrzyk taki nie padł nie został uwzględniony, że prokurator mimo to w swym końcowym przemówieniu w całej rozciągłości go podtrzymuje, chociaż tego rodzaju stanowisko grozi niebezpieczeństwem nadwyrężenia stosunków między obywatelami Krakowa, względnie kraju.

Ale na chwałę pięknej wolnościowej tradycji Krakowa, Kraków jest pod tym względem zimmunizowanym.

Złożył to oświadczenie mecenas Rozenzweig imieniem P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych o przyjęciu odpowiedzialności za wypadki krakowskie. Wprawdzie nie mam formalnego mandatu, ale jest to zgodnem z uczuciami i myślami żydowskiej klasy robotniczej, zorganizowanej w Żydowskiej Partji Socjalistycznej „Bundu" i Klasowych Związkach Zawodowych, gdy oświadczę, że zarzut odnośnie tego okrzyku jest insynuacją".

Z mowy obrończej adw. Israeli'ego

„P. Komisarz Stasiak z przerażającą otwartością stwierdził tu na tej sali, jaki był stosunek niektórych czynników administracyjnych do robotników i wyjaśnił, dlaczego nie użyto innych środków dla zlikwidowania tłumu, dlaczego użyto odrazu karabinów, dlaczego padła odrazu ostra salwa w tłum.

Świadek ten przyznał otwarcie i dosłownie: „sikawki są tylko dla akademików".

Nie mam zamiaru czynić władzom zarzutu z tego, iż przeciw akademikom używają tylko sikawek, ale czy człowiek głodny, idący upomnieć się o prawo do życia, o prawo do kawałka suchego chleba, nie zasługuje na to, aby go nie traktowano gorzej, niż młodzieńca, który po dobrym obiedzie wyładowuje swą energję w formie okrzyków czy rozbijania straganów.

Nie istnieje żadna ustawa, któraby pozwalała na odrębne, na gorsze traktowanie jednostek tylko dlatego, że należą do pewnej grupy społecznej.

Ale są pewne kierunki w naszym życiu politycznym, przesiąknięte zapatrywaniami, które w Polsce niepodległej, w Polsce wywalczonej krwią robotnika i chłopa, stanowią anachronizm, są pewne kierunki polityczne, żyjące jeszcze w pojęciach pańszczyźnianych, którym wydaje się, że można dzisiaj w roku 1936 traktować robotników, jak masę bezwolną, jak trzodę, że wyciągnięta pięść załatwi skomplikowane zagadnienia społeczne.

I sądzę, że nie jestem daleki od prawdy, jeżeli powiem, że właśnie to nastawienie psychiczne, że to uznawanie warstwy robotniczej za coś niższego, mniej wartościowego, to lekceważenie życia ludzkiego o ile to jest życie robotnika, że to wszystko było jednym z czynników, które doprowadziły do tragicznych zajść.

Ale nie tylko sam przebieg zajść o tem świadczy. Nieostrożność w przytrzymywaniu ludzi pod zarzutem brania udziału w tych zajściach, przypadkowość aresztowań osiągnęła w tej sprawie swój niewątpliwy rekord.

Sam P. oskarżyciel stwierdził, że co do 10-ciu oskarżonych niema dowodu, by brali udział w zajściach. Rzecz ma się podobnie, o ile chodzi o ogromną większość oskarżonych".

Rozprawa czwartkowa

W dniu wczorajszym przemawiali ostatni spośród obrońców: dr. Aleksandrowicz, dr. Ringelheim, dr. Szrejber, oraz mecenas Szumański.

O godz. 17,15 mowy dobiegły końca.

Mowy wymienionych obrońców, wypowiedziane z wielką swadą, spotkały się z gorącem uznaniem świata robotniczego, prasy i palestry. Szczególnie potężne wrażenie wywarła mowa mec. Szumańskiego.

Mowy te podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zmiany w prokuraturze

Jak się dowiaduje agencja PID. nowy prokurator Warsz. Sądu Okręgowego, Zygmunt Kałapski, obejmie urzędowanie w dniu 10 b.m.

Ministerjum Sprawiedliwości mianowało jako następcę prokuratora Kałapskiego na stanowisko prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi p. Aleksandra Zdanowicza, dotychczasowego prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie dla spraw prasowych, Sieroszewski, przejść ma, jak słychać, na stanowisko wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Zmiana wojewody w Tarnopolu

Jak się dowiaduje ag. „Press" wojewoda tarnopolski, Gintowt-Dziewałtowski, opuszcza swe stanowisko i przechodzi do centrali M. S. W.

Nowinacja nowego wojewody tarnopolskiego nastąpi w najbliższych dniach.

Ofiary upałów

Liczba zmarłych na skutek ostatnich upałów w Ameryce wynosi 143 osoby. W północnej Dakocie temperatura doszła do 45 stopni. Stany Kansas i Wyoming nawiedzone są przez plagę szarańczy. Jak obliczają, około 90 proc. fermerów północnej Dakoty jest całkowicie finansowo zrujnowanych. (PAT).

Rozprawa czwartkowa

w procesie o zajścia w Chrzanowie

W drugim dniu procesu o krwawe zajścia w Chrzanowie zeznawali świadkowie oskarżenia.

Komisarz P. P. Walter zeznawał że na czele tłumu jechał oddział cyklistów, a tłum szedł w zwartym szeregu.

Zdaniem świadka, tłum miał na celu rabunek, albowiem wielu ludzi szło z workami. Tutaj należy zaznaczyć, że zastrajkowali robotnicy ziemni, którzy stale mają wózki ze sobą.

Obrońca dr. Fensterblum: Skąd panu o tem wiadomo?

Świadek: Oświadczyli to członkowie delegacji, którzy dziękowali za skuteczną obronę.

Obrońca: Ale pan sam tego nie widział?

Obrońca Gross: Czy zrabowano chociaż jeden sklep?

Świadek: Nie było możliwości.

Następny świadek, Wartalski, właściciel fabryki, zeznawał, że widział tłum robotników, którzy przybyli pod jego fabrykę i zażądali, aby zatrudnieni u niego ludzie zaprzestali pracy. Nie chciał się na to zgodzić, ponieważ, jako narodowiec, nie mógł przystać na żądanie ludzi, działających za żydowskie pieniądze.

Obrońca Pajdek: A skąd pan to wie?

Świadek: Ja tak myślę, bo oni pieniędzy na takie rzeczy nie mają, to im chyba Żydzi dają.

Zeznania następnych paru świadków nie wnoszą nic nowego. Rozprawę odroczono.

Zawiadomienie

Towarzystwo Osiedli Robotniczych zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia o przydział mieszkań w Osiedlu Robotniczem na Kole do dn 12 lipca b. r. włącznie.

Zgłoszenia, nadesłane po tym terminie przyjmowane nie będą.

**ADMINISTRACJA OSIEDLA ROBOTNICZEGO
TOWARZYSTWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH
NA KOLE.**

Sytuacja w Palestynie

Wyżsi urzędnicy arabscy z małemi tylko wyjątkami podpisali memorjał, wzywający do wstrzymania żydowskiej imigracji. Memorjał wykazuje, że sytuacja ludności arabskiej jest rozpaczliwa z racji żydowskiej polityki eksterminacyjnej, popieranej przez Rząd, będący pod wpływami żydowskich sjonistów.

Fakty sabotażu trwają. W pobliżu Migdalzedek w czasie utarczki z Arabami postrzelono żołnierza brytyjskiego. W Haifie aresztowano 6 Arabów, u których znaleziono kilka bomb. Emisarjusze arabskiego komitetu strajkowego propagują przyłączenie się wsi do strajku i teroru po żniwach. (PAT.).

Do Grecji...

Ministrowie Rzeszy pp. Goering i Goebbels zapłonęli nagle miłością do Hellady. Bo oto przed paroma dniami poselstwo niemieckie w Atenach zawiadomiło burmistrza Aten, że obaj wymienieni dygnitarze „Trzeciej" Rzeszy wybierają się do Aten, przyczem zaznaczono, że wizyta ma bezwzględnie prywatny charakter.

W Grecji zwracają jednak uwagę, że zapowiedź tej wizyty nastąpiła zaraz po powrocie do Berlina dr. Schachta z jego podróży po stolicach państw bałkańskich.

Jak wiadomo, dr. Schacht był niedawno w Atenach, gdzie konferował ze sferami gospodarczemi i finansowemi, lecz konferencje jego do niczego nie doprowadziły, jak zresztą tak samo w Belgradzie, gdzie proponował otwarcie banku niemieckiego.

W Belgradzie rozmowy rozbiły się o to, że Rząd jugosłowiański zażądał złożenia przez Niemcy kaucji odpowiedniej do wysokości kapitału zakładowego.

Na tę propozycję Schacht nie zgodził się.

Pokwitowania

Na obozy Czerwonych Harcerzy G. zł. 10.

Strajk okupacyjny w Końskich

W dniu 5 b. m. odbyła się konferencja w starostwie w Końskich w obecności Inspektora Pracy z przedstawicielami Klasowego Zw. Metalowców i delegatami robotników fabryki „Neptun" i dyrekcją tejże fabryki.

Ponieważ dyrekcja fabryki nie przestrzegała umowy o warunkach pracy i płacy i nie chce przywrócić warunków, które objęte były umową, wobec tego w dn. 6 b. m. rozpoczęli robotnicy w liczbie 750 osób strajk okupacyjny.

Zatarg w przemyśle metalowym we Włocławku

Przez 3 dni w Inspektoracie Pracy we Włocławku odbywały się konferencję nad wysuniętemi przez Zw. Klasowy Metalowców żądaniami, które przewidywały ustalenie warunków pracy i płacy we włocławskim przemyśle metalowym.

Ponieważ przemysłowcy nie chcą uwzględnić żądań — wobec tego robotnicy na ogólnem zebraniu uchwalili przystąpić do strajku.

Fabryka drutu, gwoździ i lin stalowych dawniej Klankego ogłosiła lokaut, a robotnicy na znak protestu dzień i noc siedzą przed fabryką.

Inspekcja Pracy zachowuje się w tej sprawie biernie.

Strajk powszechny w Pułtusku

(Telefonem).

W czwartek zastrajkowali wszyscy robotnicy w Pułtusku. Strajkują piekarze, stolarze, krawcy, szewcy, robotnicy rzeźni. Stoją młyny i tartaki.

Strajk ma na celu poparcie żądań strajkujących robotników na robotach publicznych o czem pisaliśmy wczoraj.

Inspektor obrony powietrznej Państwa

W „Dzienniku Ustaw R.P." Nr. 52 z dnia 9 lipca b. r. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1936 r. o ustanowieniu inspektora obrony powietrznej państwa.

Dekret ten brzmi:

Na podstawie art. 63 ust. 1 ustawy konstytucyjnej i dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju, postanawiam, co następuje:

Art. 1 paragraf 1. Ustanawia się urząd inspektora obrony powietrznej państwa przy generalnym inspektorze sił zbrojnych.

Paragraf 2. Inspektora obrony powietrznej państwa mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem sił zbrojnych.

Art. 2. Inspektor obrony powietrznej państwa wykonywuje z ramienia generalnego inspektora sił zbrojnych kierownictwo i zwierzchni nadzór nad organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa.

Art. 3. W ramach wytycznych inspektora obrony powietrznej państwa, który współpracuje ściśle z ministrem spraw wojskowych, interesowani ministrowie wykonują prace obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa, każdy we własnym zakresie działania.

Art. 4. Zakres pracy i obowiązków poszczególnych ministrów w sprawach, dotyczących przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa, określi rozporządzenie rady ministrów.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego poruczam ministrowi spraw wojskowych.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Sławoj-Składkowski.

Minister spraw wojskowych:
(—) Kasprzycki.

***

Został mianowany inspektorem obrony powietrznej państwa generał dywizji Gustaw Orlicz - Dreszer. (PAT).

Opłaty na wyższych uczelniach

Minister W. R. i O. P. Świętosławski wydał nowe rozporządzenie o opłatach w państwowych szkołach akademickich obowiązujące od 1 września r. b. Opłata została zrównana na wszystkich latach studjów i wynosi w akademjach sztuk pięknych — 160 zł., w uniwersytetach i akademji stomatologicznej — 200 zł., a w politechnikach, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, w akademji górniczej i akademji medycyny weterynaryjnej — 230 zł. rocznie. Ponadto będą udzielane słuchaczom indywidualne odroczenia opłat rocznych na okres 12 lat. Z ulg tych korzystać będą słuchacze niezamożni, a przedewszystkiem dzieci inwalidów wojennych, dzieci włościan, robotników, wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych.

Dzieci niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari" będą zwalniane od opłaty rocznej.

Za egzaminy będą pobierane osobne opłaty, których wysokość zostanie ustalona innem rozporządzeniem. (PAT).

Nagły zgon dr. Loewenherza

Ubiegłej nocy zmarł nagle naskutek udaru sercowego b. senator dr. Henryk Loewenherz, przebywający w Budapeszcie na konferencji Unji Międzynarlamentarnej. P. Loewenherz brał wieczorem udział w wycieczce po Dunaju, urządzonej dla członków Unji Międzyparlamentarnej i o godz. 2-ej w nocy powrócił do hotelu. Gdy rano sen. Loewenherz nie dawał znaku życia, członkowie delegacji polskiej weszli do jego pokoju i znaleźli go już martwego, nawpół rozebranego na łóżku. Komisja policyjno-lekarska ustaliła, że sen. Loewenherz rozbierając się, padł ofiarą ataku sercowego. (PAT.).

Na błędnej drodze

Brudna, dla interesów państwowych niebezpieczna fala antysemityzmu, zalewa kraj, wywołując gdzieniegdzie skutki tak katastrofalne, jak Przytyk i Mińsk Mazowiecki, Wyszyna i Myślenice. Płynące z bliskiego Zachodu hasła najdzikszego barbarzyństwa i wołania o powrót do średniowiecza w atmosferze nędzy, bezrobocia, niepewności jutra i ciemnoty umysłowej znajdują idealne warunki rozpowszechniania się i truicicielskiego działania. Zagrożona w swych najgłówniejszych pozycjach reakcja wszelkich odcieni coraz żywiej, coraz wyraźniej równa front według nacjonalistycznych i antysemickich zaleceń endecji, pragnąc tym sposobem zwekslować zdrowe i naturalne ruchy społeczne na ślepe tory narodowościowych i wyznaniowych nienawiści. Krwawe burdy i wybryki, otwarte a śmieszne rebelje, judzenie i szczucie przeciwko urojonym „wrogom wewnętrznym" — to wszystko ma być klapą bezpieczeństwa, otwartą — w myśl starych recept kapitalistycznych — w kipiącym kotle socjalnych konfliktów i niepokojów... Stan oświaty w Polsce pozostawia niezmiernie wiele do życzenia; analfabetyzm zwykły i powrotny przybiera rozmiary zastraszające. Przeciętny poziom kulturalny obniża się do nieznanych dawniej poziomów, po wsiach i miasteczkach przybierając formy surowej pierwotności. Książka i gazeta, teatr i kino, sztuka w tej czy innej postaci — stają się dla mas ludowych luksusem, o którym marzyć nawet nie wolno w dławiącym jarzmie trosk codziennych i nieprzezwyciężalnych.

Zdawałoby się, że w takiej sytuacji każda inicjatywa i każda działalność, mająca na celu tworzenie wartości kulturalnych, walkę z ciemnotą i głupotą, szerzenie zdrowej myśli krytycznej, rozbudzanie zainteresowań społecznych i artystycznych, spotykać się powinno z uznaniem i poparciem, a już conajmniej z objektywną tolerancją ze strony wszystkich czynników, za stan rzeczy w kraju i jego kulturalne oblicze odpowiedzialnych. Że walka z obskurantyzmem, z ociężałością duchową, z biernością wobec jakiegokolwiek wpływów demagogicznych choćby prowadzona nie w myśl szablonów oficjalnej „propagandy", powinna być jednak uznana powszechnie za jedno z naczelnych wskazań doby obecnej. Tak by się zdawało...

Rzeczywistość jednak [illegible] obraz, całkiem odmienny od tych — na racjonalnych przesłankach opartych — przypuszczeń. Zamiast tolerancji, o której wyżej, widzimy wciąż nowe i nowe objawy systematycznej, konsekwentnej, precyzyjnie obmyślanej walki z niezależnością myśli i odwagą obywatelskich przekonań, z każdem niemal pisanem czy mówionem słowem, które wybiega [illegible] my zatwierdzonej urzędowo historjozofji i socjologji. Parę miesięcy temu przytoczyliśmy odpis niezwykłego dokumentu, w którym znane koncesjonowane przedsiębiorstwo kolportażowe, pozostające pod wysoką protekcją, zabroniło swym odbiorcom - detalistom sprzedaży kilku bardzo poważnych czasopism literackich i społecznych, które w sprawach nieżymu „sanacyjnego" pozwoliły sobie mieć odrębne i własne zdanie. Nieco później wileńskie władze rządowe zawiesiły wydawnictwo młodzieży lewicowej („Poprostu") za artykuł, którego nie... było, gdyż cały dosłownie nakład danego numeru został skonfiskowany, tak że artykułu tego nikt czytać nie mógł. Ostatnio, ukazał się w prasie apel „Lewara", który zawiadamia o „trudnościach spowodowanych represjami" (konfiskaty, sprawa drukarń i t. p.), co uniemożliwia regularne wydawanie pisma i podrywa jego byt materjalny. Uczestnikom niedawnych narad, poświęconych kwestji „kultury wsi", polecam gorąco przejrzenie kompletu dwutygodnika „Nowa Wieś" — organu młodych literatów ludowych; niema jednego numeru, w którymby nie wybielono dosłownie paru albo nawet kilku stron. Jeśli tego rodzaju praktyki cenzorskie w stosunku do legalnie przecież wydawanego czasopisma mają się przyczyniać w mniemaniu odpowiednich władz — do podniesienia kultury wsi polskiej, to pozwolimy sobie wyrazić zdanie, że władze te są na zupełnie błędnej drodze.

Ale impet zawodowych tępicieli i czyścicieli zwracać się już poczyna nietylko przeciw książkom, filmom i wydawnictwom „wywrotowym", to znaczy względem „systemu" i reakcji wogóle opozycyjnym, czy też z duchem i metodami „gaszącego światła" niezgodnym. Już nawet i poniektóre osoby „śmielszej natury" z własnego „obozu" stają się temu i owemu przysłowiową solą w oku, wywołują żale i narzekania, zarzuty i wyrzuty. Exemplum — p. Wincenty Rzymowski, którego głowy zażądał, podobno ostatnio p. hr. Rostworowski, także academicus, tudzież wszelkiej reakcji sojusznik dobrowolny, w tradycjach inkwizytorskich wychowany. A poszło o to, że p. Rzymowski „ośmielił się" wziąć udział (w charakterze gościa tylko) w lwowskim zjeździe pisarzy lewicy społecznej. Cóż to za zbrodnia, krew mrożąca w żyłach!! Gdyby p. Rzymowski był np. obywatelem honorowym jakichś Wadowic, napewnoby mu teraz tę wysoką godność odebrano...

Ostra i uporczywa akcja represyjna przeciw niezależnemu słowu i niezależnej myśli w Polsce układa się i wiąże — trzeba to stwierdzić — w formy uderzająco zgodne z uchwałami i postulatami rozmaitych konferencyj biskupich i kongresów częstochowskich, których ideałem — jak się zdaje — jest... powrót do czasów saskich. A najdziwniejsze — z naszego punktu widzenia — jest to, że te same władze, które względem prasy i myśli lewicowej potrafią być tak bezlitosne i bezwględne, okazują bez porównania więcej pobłażliwości i spokoju, gdy chodzi o wydawnictwa... innego typu: rozmaite świstki, szerzące psychozę antysemicką i pogromowe nastroje, wychodzą sobie dość regularnie i bez zbytnich przeszkód, szaleńcy polityczni, nawołujący do „wojny zaczepnej" z Rosją nie mają trudności z drukarniami, pornograficzne „Bociany", półsetką pstrych okładek zalewają kiosk, bogobojnego przedsiębiorstwa koncesjonowanego, a najbardziej „prawomyślne" kurjer ki zamieszczają bez żenady ogłoszenia „matrymonjalne", mogące zaspokoić wymagania nawet pederastów i lesbijek... Gdyby choć część energji, zużywanej na walkę z opinją niezależną, skierować powołane czynniki przeciw wymienionym wyżej wybrykom i anomaljom prasowym, gdyby zamiast tępić czujną i krytyczną myśl obywatelską, tępiono z równą gorliwością różnych Parylewiczów i Michalskich wraz z ich możnymi protektorami, przyniosłoby to, niewątpliwie o wiele więcej pożytku sprawom państwowym i — moralności publicznej.

Bd.

Dyktator policyjny Hitlera

400.000-na armja policyjna

Przed kilkoma laty był agronom dyplomowany Henryk Himmler nieznanym nikomu hodowcą drobiu w wiosce w pobliżu Monachjum. Organizacja SS. czyli t. zw. szturmowe sztafety wykluwały się wówczas z SA. czyli z oddziałów szturmowych i stanowiła wówczas oddział liczący kilka tysięcy osób.

Teraz jest Himmler, liczący dopiero 36 rok życia, szefem największej pod słońcem potęgi policyjnej. Sam on podaje liczbę szturmowców na 200.000, a należy pamiętać, że nie jest to człowiek skłonny do przesady. Do powyższej liczby należy dodać cały korpus policjantów, żandarmerję oraz żandarmerję polową, a otrzymamy armję 400.000 ludzi pod rozkazami Himmlera.

Hitler wie, dlaczego w ręku jednego człowieka skoncentrował tak wielką potęgę. Jest to bowiem ten człowiek, który dnia 30 czerwca 1934 roku powalił nietylko swoich rywali, lecz również uwolnił partję oraz Hitlera od szeregu ludzi, którzy mogli stać się niebezpiecznymi dla systemu rządzenia.

Nikt lepiej od Himmlera nie nadawał się do tej krwawej roboty. Dowiódł on tego. Sam on zresztą na uroczystościach chłopskich w Goslarze nazwał swe oddziały bezlitosnym mieczem.

Himmler uważa swoje czarne oddziały za zakon męski, za nową niemiecką szlachtę, za nordycką hodowlę rasowych ludzi, którzy przez stulecia przez potom ków swoich rządzić będą Niemcami tak, jak rządziło Niemcami junkierstwo niemal do ostatnich lat.

Przez Himmlera trzyma Hitler w swem ręku jednolitą siłę wykonawczą, zdolną do złamania wszelkiego oporu oraz zwalniającą siłę zbrojną od wystąpień wewnętrznych. Do tej armji należy duża liczba wysłużonych wojskowych, którzy po ukończeniu służby nie znaleźli pracy i wstąpili bądź do policji, bądź do SS.

Od tej gwardji Hitlera i Himmlera odgranicza się korpus oficerski Reichswehry, uważający się za coś wyższego, ale dyktator policyjny wszystko czyni, by stworzyć własną kastę oficerską, pod względem towarzyskim i honorowym równouprawnioną z kastą oficerską armji. W oddziałach SS obowiązuje honorowy kodeks oficerski, a rozkaz z dnia 9 listopada 1935 r. wyraźnie powiada, że każdy szturmowiec ma prawo i obowiązek z bronią w ręku stawać w obronie własnej czci. Tem samem każdy krwawy czyn popełniony przez członka sztafety wyjęty jest z pod jurysdykcji sądu.

Dola emerytów

W tych dniach odbył się w Krakowie zjazd delegatów zrzeszeń emerytalnych z całej Polski. Po bardzo burzliwych obradach, podczas których bez przerwy padały słowa ostrej krytyki pod adresem Rządu i wrześniowych „ciał parlamentarnych", uchwalono jednomyślnie rezolucje treści następującej:

1) żądamy natychmiastowego zawieszenia dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935 r., jako naruszającego nabyte prawa zagwarantowane obowiązującemi ustawami, jako niezgodnego z konstytucją oraz przekraczającego pełnomocnictwa, udzielone przez Sejm i Senat Rządowi;

2) żądamy bezzwłocznego wstrzymania wykonalności wspomnianego dekretu do czasu zatwierdzenia sprawy emerytalnej normalną drogą ustawodawczą;

3) żądamy przyśpieszenia prac Komisji emerytalnej, powołania w skład Komisji reprezentantów zainteresowanych oraz wyznaczenia na przewodniczącego Komisji osoby objektywnej i nieuprzedzonej.

Co się tyczy źródeł pokrycia zwiększonych wydatków emerytalnych, wskazano przedewszystkiem na „amoralne dodatki funkcyjne", w kwocie 46(!) miljonów zł., które wystarczą nietylko na pokrycie dokonywanych przez Rząd na emerytach oszczędności w sumie 12 miljonów, ale dadzą jeszcze znaczną nadwyżkę, której należałoby użyć na rozbudowę szkół dla 1 miljona dzieci, pozbawionych dobrodziejstw oświaty.

W zjeździe emerytów wziął udział w charakterze gościa poseł „sanacyjny" p. Pochmarski, który w swem przemówieniu wyraził się m. in., że „rana emerytalna wciąż jest otwarta", i że sprawa ta obchodzi „całą Polskę, cały naród, a naród upomina się o słuszność i sprawiedliwość wobec obywateli".

P. poseł Pochmarski ma niewątpliwie rację. Musimy jednak przypomnieć, że uszczuplanie i pogarszanie praw emerytów wszystkich kategoryj odbywa się od szeregu lat przy czynnym i gorliwym współudziale partji rządowej, do której i p. Pochmarski, jak wiadomo, należy. Wielka, doprawdy, szkoda, że to dopiero dzisiaj, gdy emerytom odebrano już niemal wszystko co odebrać można, ożciążając ich ponadto brzemieniem najrozmaitszych „dobrowolnych" danin i pożyczek, — szkoda, powtarzamy, że to dopiero dzisiaj p. poseł Pochmarski raczył zauważyć, iż „naród upomina się o słuszność i sprawiedliwość wobec obywateli...". Są krzywdy, których niczem wynagrodzić ani powetować niepodobna.

**

Jak podaje prasa krakowska, jednocześnie ze zjazdem odprawiano w różnych miastach i miasteczkach nabożeństwa błagalne na intencję szczęśliwego uchylenia dekretu emerytalnego z dnia 22.11 1935. Nie uchybiając niczyim poglądom i uczuciom religijnym, musimy jednak zauważyć, że ten sposób wydaje się nam najmniej skutecznym, jeśli chodzi o osiągnięcie pożądanego dla emerytów celu.

Bd.

Sierp i młot

W związku ze zmianą konstytucji w Związku Sowieckim, poruszona została sprawa zmiany także herbu państwowego, którym jest sierp skrzyżowany z młotem.

W pedagogicznem czasopiśmie „Za komunisticzeskoje proswieszczenie" zabierają głos nauczyciele i wypowiadają się przeważnie za zmianą herbu, który obecnie już nie symbolizuje wszystkich twórczych sił narodu.

Ostatnio zabrały głos w tej sprawie także urzędowe „Izwiestja", które drukują opinje różnych osób. I tu większość głosów wypowiada się za zmianą symbolu ZSRR.

Jeden ze zwolenników zmienienia starego herbu odrazu nadesłał projekt nowego herbu dla Sowietów. Projektowany herb wyobraża glob ziemski z czerwonym sztandarem, zatkniętym na biegunie i z wieńcem laurowym dookoła równika. Nad globem świeci wielka pięcioramienna [illegible].

Projekt ten entuzjazmu w Sowietach nie wywołał.

Z frontu pracy

w Zagłębiu Dąbrowskiem

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli związków robotniczych z dyrekcją kopalni „Flora" w sprawie zlikwidowania wynikłego na tej kopalni zatargu.

Na wysunięte ze strony robotników postulaty dyrekcja przedłożyła nowe propozycje. Przedstawiciele robotników muszą zapoznać ogół robotniczy z propozycjami dyrekcji kopalni, to też ostateczna konferencja odłożona została do dnia 15 b. m.

Zapowiedziana również na wczoraj konferencja z dyrekcją fabryki Lamprechta odłożona został do dnia 10 b. m.

**

W inspektoracie pracy w Częstochowie odbyła się konferencja z dyrekcją Huty Bankowej z Dąbrowy, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z kopalnią rudy „Bargły" w Poraju, należącej do huty. Kopalnia ta daje zatrudnienie 700 robotnikom.

Po długich rokowaniach podpisana została umowa, na mocy której robotnicy otrzymali dość znaczne podwyżki płac i szereg drobniejszych świadczeń.

Pozatem uznany został przez dyrekcję huty delegat robotniczy. Robotników kop. „Bargły" zastępował C. Z. G.

Sprawa

jednego sprostowania

Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam „sprostowanie urzędowe" w takiej oto sprawie: w numerze z dn. 30 czerwca zamieściliśmy tylko maleńki skrót depeszy P. A. T. o uroczystościach w Nowosielcach, bo liczyliśmy na sprawozdania szczegółowe w dniu następnym. Sprawozdania te istotnie nadeszły, i dlatego do depesz P. A. T. już nie wracaliśmy. Teraz P. A. T. domaga się, byśmy podwuch tygodniach wydrukowali PEŁNY tekst ówczesnych depesz agencyjnych. Chodzi, o ile można zrozumieć, o to, że w tym pierwszym NASZYM WŁASNYM — nie P. A. T. — skrócie zabrakło opisu przybycia gen. Rydza - Śmigłego. Że nie mieliśmy zamiaru „zatajać" udziału gen. Rydza - Śmigłego w uroczystościach, — to wynika chyba jasno z dziesiątków naszych artykułów, opisów, notatek. Więc poco cała ta historja? Przecie nikt nie jest obowiązany podawać zawsze i w każdym wypadku PEŁNEJ treści depesz agencyjnych? Nikomu też nie przyjdzie do głowy, że akurat P. A. T. chciała pominąć udział generalnego inspektora sił zbrojnych. Liczymy, że te wyjaśnienia dyrekcji P. A. T. powinny wystarczyć.

AR.

Nowe wydawnictwa

„SIŁY MORALNE, WSPÓLNE WSZYSTKIM LUDZIOM, ICH ŹRÓDŁA I ROZWÓJ PRZEZ WYCHOWANIE". Warszawa, 1936 r. Wydawnictwo Komitetu Organizacyjnego Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie.

Książka ta, świeżo wydana, jest zbiorem referatów, wygłoszonych na międzynarodowym Kongresie wychowania w Krakowie przed dwoma laty. Tytuł książki stanowił motto Kongresu, który był już VI zjazdem wychowawców całego świata, pragnących pewnego porozumienia w sprawie zasadniczych kierunkach pedagogicznych. Niewątpliwie, nuta międzynarodowości w sprawach wychowania moralnego może przyczynić się do złagodzenia uprzedzeń i tarć wzajemnych narodów świata, może wpłynąć na „rozbrojenie moralne", ale wszak stosunki polityczne i ekonomiczne wywierają wpływ decydujący na wszystkie dziedziny życia, a więc i na wychowanie. To wszystko, co zajmuje umysły dziś łaczy naszych czasów, znajduje wyraz w różnych referatach wychowawczych. I kwestja mechanizacji pracy i stosunku do niej jednostki ludzkiej, i kwestja autorytetów — dyktatury, czy demokracji i kwestja stosunku ideałów do realnych warunków życia i nowe ideały „odrodzenia narodowego" zarówno u Niemców, jak u Żydów-sjonistów. Najbardziej ogólnie daje się wyczuć podporządkowanie intelektu uczucia, a przedewszystkiem pragnienie wytobienia woli i aktywności w młodem pokoleniu i to nie drogą pouczeń, frazesów, lecz odpowiednio nastawionych zajęć. Aktywność jednak iść może w bardzo różnych kierunkach. Co się uważa za moralne? Praca dla innych. Możnaby przyjąć taki ogólnik, z ogromnemi wszakże zastrzeżeniami co do jego treści istotnej. Hitlerowski prof. z Jeny, Petersen, w referacie o znamiennym tytule: „Narodowo-polityczne kształcenie moralności" powiada: „jestem, bo istnieje ktoś drugi". Ale ten drugi — to, oczywiście ktoś mniej, czy więcej, związany węzłami krwi, członek wielkiego niemieckiego narodu, który zorganizowany w państwo, narzuca jednostce obowiązki, żąda od niej podporządkowania się, zespolenia z masą i t. d. Prof. Prihoda z Pragi mówi o nieustraszonej pracy nad postępem społecznym i chce oprzeć tę pracę na solidarności społecznej, rozwija ideę przewodnictwa republikańskiego, którego cechą charakterystyczną jest „służba dla wszystkich". Prof. Prihoda broni moralnych podstaw demokracji przeciw dyktaturze i tłomaczy, jak międzynarodowe ramy produkcji i konsumpcji wpływają na nasze pojęcia o kolektywnym pierwiastku w wychowaniu i jak ten pierwiastek zrealizować w przebudowie samorządów uczniowskich.

Jak widzimy, rozpiętość ideowa jest bardzo duża, zgodność raczej formalna.

Na zjeździe reprezentowane były różne kierunki myśli: racjonalizm, irracjonalizm, katolicyzm, laicyzm. Ale ton ogólny odpowiadał momentowi reakcji w Europie i w Polsce. Ujawnił się on w tęsknocie i nawrotach do dawno zamarłej starożytności, do „humanizmu", który, zdaniem docenta Zmigrydera-Konopki z Warszawy, ma chronić od zbyt biologicznego spojrzenia na człowieka. Reakcyjny lęk przed powiewem ze wschodu przebija w różnych referatach, najmocniej jednak i najwyraźniej znów u Polaka, ks. prof. Woycickiego z Wilna. Analizuje on, powiedzmy, dość naiwnie: „homo sovieticus", któremu zarzuca, że „przyucza dzieci do poświęcania się dla przyszłego raju ziemskiego", zastępując „spirytualizm chrześcijański" nędznym falsyfikatem.

Wiemy, że na zjeździe 1934 r. były też referaty o koedukacji. Niestety, książka, przez nas omawiana, nie obejmuje ich, jako referatów sekcyjnych, które zresztą wywołały formalną burzę na sekcji bowiem znaleźli się liczni przedstawiciele kierunku „katolickiego". Okazało się, że właśnie w Polsce trudno porozumieć się co do wychowania, i to moralnego.

Zjazdy wychowania moralnego możnaby uważać za barometr pogody międzynarodowej. W referatach krakowskich przebłyskuje niebo błękitne, odczuwa się tęsknotę za niem, zwłaszcza u narodów skandynawskich, które np. usiłują tak uzgodnić nauczanie historji w szkołach, aby żaden szczegół nie ranił sąsiada. Ale na niebie zgody narodów ukazują się już ciemne chmury wybujałych nacjonalizmów i zastarzałych fanatyzmów, które zwiastują burzę.

Zamało mówiło się na zjeździe o tem, jak tę burzę oddalić i zwalczyć, choć wychowanie moralne bardzo się do tego nadaje, ale to właśnie jest najbardziej charakterystyczne dla momentu historycznego. W końcowem przemówieniu prof. Bouglé z Sorbony brzmią tony, godne zjazdu wychowania moralnego, gdy zwalcza filozofję nacjonalistyczną i podnosi wartość uniwersalne międzynarodowych organizacyj robotniczych, spółdzielczych, humanitarnych, które najpewniej wyrastają ze wszystkich narodów. „Jeżeli, mówił prof. Bouglé, zginie wspólne dziedzictwo kulturalne, godne wspólnej obrony, to wszelkie układy prawne staną się bezsilne".

Wł. WEYCHERT SZYMANOWSKA.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

Przed konferencją państw lokarneńskich

Wieści, burzące krew hitlerowców

Korespondent brukselski dziennika „Le Jour" dowiaduje się, że konferencja mocarstw locarneńskich rozpocznie się w dn. 22 bm. w Brukseli. Jest rzeczą prawdopodobną, że Włochy odmówią wzięcia udziału w konferencji, o ile Niemcy nie będą reprezentowane. Gdyby miało to istotnie miejsce, to obrady konferencji locarneńskiej nie przeciągną się ponad 8 dni.

Sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris" nie sądzi, aby pomiędzy przedstawicielami Anglji i Belgji nastąpiło już porozumienie w sprawie programu konferencji brukselskiej. Rokowania genewskie toczyły się w atmosferze bardzo naprężonej. Istnieje bardzo wiele trudności. Gabinet rzymski stoi na stanowisku, że układy wojskowe, zawarte na okres przejściowy przez Anglję z Turcją i Grecją przekształciły się na układy o charakterze trwałym. Pozatem Rzym chce zaczekać dopóki admiralicja angielska nie zmniejszy liczebności eskadry śródziemnomorskiej do stanu istniejącego przed wojną włosko - abisyńską. Poza tem należy podkreślić że w prasie włoskiej pojawiają się artykuły, prawdopodobnie inspirowane, które wyrażają pogląd, że Włochy mogą powrócić do rzędu mocarstw locarneńskich tylko wespół z Niemcami. Artykuł wysuwa następujące postulaty: obrona granic francuskich i belgijskich, porozumienie wojskowe 3-ch państw i uzgodnienie stanowisk w sprawach Europy centralnej i wschodniej. Wysiłki dyplomacji francuskiej zmierzają od dłuższego czasu do tego celu, lecz gabinet angielski zachowuje, jak dotąd dość niejasne stanowisko.

W rozmowie jaką odbył brytyjski charge d'affaires Newton z min. Von Neurathem, von Neurath oświadczyć miał Newtonowi, że w skomplikowanej sytuacji, w jakiej znajduje się w chwili obecnej Europa, Rząd niemiecki nie uważa za możliwe udzielić odpowiedzi na pytanie, wysunięte w kwestjonarjuszu brytyjskim i że w razie nieobecności Włoch nie widziałby możności wzięcia udziału w konferencji mocarstw lokarneńskich w Brukseli.

* *

Havas donosi z Rzymu, iż minister spraw zagr. Ciano przyjął Charge d' affaires Belgji, który wręczył mu zaproszenie Włoch do udziału w konferencji mocarstw lokarneńskich. Belgijski charge d'affaires prosił o powiadomienie jaka data zwołania zebrania wkońcu bież. miesiąca będzie odpowiadała Włochom. (PAT.).

* *

W prasie niemieckiej mnożą się głosy, wskazujące na rosnące, wręcz nieprzychylne dla Berlina nastroje londyńskie. Korespondenci donoszą o „potężnej kontrakcji", rozpoczętej w Anglji przeciwko zbyt proniemieckim nastrojom.

Przed paru dniami już doniósł „Berliner Tageblatt", że w W. Brytanji szerzy się propaganda za wystąpieniem Anglji przeciwko Niemcom, niezależnie od tego, w jakim zakątku Europy Rzesza byłaby wmieszana w wojnę. „Niedość, że Anglja pragnie walczyć w obronie swoich własnych interesów, jak np. nad Renem, bataljony angielskie muszą stanąć przeciw oddziałom niemieckim również wszędzie w Europie tam, gdzie walczyliby pewnego dnia żołnierze niemieccy".

Tego rodzaju informacje, nadchodzące z Londynu do Berlina, wywołują wzrost pesymistycznych nastrojów. Nurtują one opinję niemiecką, a w przededniu rozmów lokarneńskich i wobec całokształtu trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Rzesza, wysiłki dyplomacji niemieckiej idą w kierunku przekonania Londynu, że, krocząc „na pasku" Paryża, Londyn naraża się na wciągnięcie go w zatargi, leżące poza sferą bezpośrednich interesów brytyjskich. Wskazuje się przytem przedewszystkiem na francuskie sojusze wschodnie, wytykając bezpośrednio i bez ogródek pakt francusko-sowiecki.

Tej akcji dyplomatycznej sekunduje prasa niemiecka. Kompleks usłużnej uległości (?) oświadcza „Boersen Zeitung" — prowadził zawsze Anglję do najgorszej sytuacji i zapędził ją do tej politycznej słabości i bezcelowości, która uwydatniła się w Kanossie Edena w Genewie. Anglja musiała zawsze opłacać swoje rachunki gotówką lub też krwią swoich synów. Odpowiedzialność Anglji wobec pokoju europejskiego jest wielka i decydująca dla losów Europy. To też Niemcy ze swoją szczerą wolą pokoju (?!), wyrażają głębokie nadzieje, że Londyn uświadomi sobie właściwą drogę (?), którą powinien kroczyć.

W Izbie Gmin

Izba Gmin odrzuciła większością 359 przeciw 139 głosów wniosek Labour Party o votum nieufności dla ministra spraw zagranicznych. W zakończeniu dyskusji doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłami z Labour Party i konserwatystami.

Zniesienie sankcyj przez Szwecję

Rząd szwedzki postanowił znieść sankcje przeciwwłoskie z dniem 15 lipca.

Komedja parlamentarna na Litwie

BERLIN (PAT.). Z Kowna donoszą, że Prezydent Litwy zwołał na dzień 1 września nowowybrany sejm. Będzie to pierwsze posiedzenie litewskiej reprezentacji parlamentarnej po 10-letniej przerwie.

Czyżby porozumienie Rzymu i Berlina co do Austrji?

„Manchester Guardian" zamieszcza interesujące uwagi swego wiedeńskiego korespondenta, który stwierdza w związku z wizytą austrjackiego wicekanclerza Baar-Baarenfelsa w Budapeszcie, że acz kolwiek oficjalnie celem podróży jest poprostu przedstawienie się nowego wicekanclerza Rządowi węgierskiemu, to jednak faktycznie chodzi o poinformowanie Rządu węg. o stanie rozmów między Wiedniem a Berlinem. Rozmowy te, które obecnie są na ukończeniu, miały doprowadzić do porozumienia, na którego podstawie państwa te udzielą sobie wzajemnych ułatwień w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Niemcy miały się zgodzić na zakup w Austrji większych ilości budulca i żywego bydła, zaś Austrja zgodzić się miała poczynić pewne koncesje na rzecz działalności politycznej nacjonalistów niemieckich w Austrji, ale tylko w ramach „Frontu Patrjotycznego". Korespodent podaje pogłoskę, jakoby rekonstrukcja gabinetu austrjackiego nastąpić miała w bliskiej przyszłości. Kanclerz Schuschnigg pozostać miałby na obecnem stanowisku, ale kilka tek oddanoby skrajnym nacjonalistom. Rozmowy te miały uzyskać poparcie Mussoliniego, pod którego wpływem Rząd austrjacki miał oświadczyć gotowość podjęcia rokowań z Niemcami. Legitymiści austrjaccy są poważnie zaniepokojeni takim obrotem sprawy i mają nadzieję, że w ostatniej chwili porozumienie to się rozbije. (PAT.

Spór o Dardanele

Na środowem posiedzeniu konferencji w Montreux toczyła się dyskusja nad art. 16 kontrpojektu angielskiego w sprawie przejazdu podczas wojny okrętów wojennych obcych krajów. Delegacja angielska żądała, aby prawo przepływania cieśnin przez okręty wojenne podczas wojny było uzależnione od decyzji Rady Ligi Narodów i powziętej większością 2/3 głosów. Postulat ten napotkał na ostry sprzeciw delegacji sowieckiej, różnica zdania nie została wyrównana. Krążą pogłoski, że delegacja sowiecka otrzymała instrukcje opuszczenia konferencji. Popołudniu komisarz Litwinow odbył naradę z pierwszym delegatem angielskim lordem Stanleyem.

* *

Z Istambułu donoszą: prasa turecka podkreśla zgodnie, że wszystkie państwa, biorące udział w konferencji uznały prawo Turcji do ufortyfikowania cieśnin. Różnica zdań w kwestji przejazdu okrętów wojennych przez cieśniny winna być załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy trzema najbardziej zainteresowanemi państwami: Wielką Brytanją, Japonją i ZSSR. Turcja tą sprawą się mało interesuje, lecz uznaje za sadę, że obce okręty wojenne mają prawo przepływania cieśnin w obydwu kierunkach.

* *

Miarodajne czynniki brytyjskie podejrzewają, że między ZSSR., a Turcją istnieje ścisłe porozumienie, iż w razie załamania się konferencji w Montreux, te dwa mocarstwa zawrą układ dwustronny, regulujący ich wzajemne stosunki na morzu Czarnem i w cieśninie Dardanelskiej. Pozatem czynniki brytyjskie miarodajne otrzymały dane co do rozmów, toczących się w Rzymie między ambasadorem sowieckim Steinem a włoskim ministrem spraw zagranicznych Ciano. Rozmowy mają mieć na celu zbliżenie obu Rządów i ustalenie pewnego współdziałania na morzu Śródziemnem.

* *

Z kół angielskich mówią, że komisarz Litwinow w rozmowach wieczornych w środę nie ujawniał już takiej nieustępliwości, jak poprzednio, wobec postulatów brytyjskich.

Paul Boncour występował w roli medjatora. Prawdopodobnie delegacja francuska przedstawi projekt kompromisowy, który umożliwi osiągnięcie porozoumienia.

W Abisynji

Niespodziewany napad na lotników włoskich

W dniu 26 czerwca 3 włoskie samoloty wojskowe wystartowały z Addis Abeby i wylądowały w pobliżu Lechemti w kraju Wollega. Samolotami temi przybyła komisja wojskowa, złożona z gen. lotnictwa Magliocco, płk. sztabu generalnego Calderini, mjr. Locatelli, inż. Prasec i kapelana ks. Borello.

W dniu 28 czerwca Włosi zostali napadnięci przez grupę, złożoną z rozbitków regularnych wojsk abisyńskich. Oficerowie włoscy zostali obezwładnieni przez napastników i zamordowani. Jedynie ks. Borello zdołał zbiec i przedstawił sprawozdanie wojskowym władzom włoskim, które w dniu 5 lipca wysłały ekspedycję karną do miejscowości, gdzie miał miejsce napad.

Burze i ulewy w Niemczech

BERLIN (PAT.). W Niemczech zachodnich i południowych szalały ostatnio silne burze, połączone z gradem i ulewą, które wyrządziły w niektórych miejscowościach olbrzymie szkody. Zanotowano również szereg wypadków zabicia przez pioruny. Pod Kolonją podmyty został nasyp nowej autostrady nadreńskiej, na której przerwano ruch. Szereg miejscowości w Nadrenji zostało naskutek ulew zalanych do wysokości 1 mtr. Woda dotychczas nie opadła. W Nadrenji ucierpiały okolice nad rzeką Mozellą, gdzie zostały zerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne. Miejscowe organy bezpieczeństwa oraz liczne grupy robotnicze pracują w gorączkowem tempie nad usunięciem szkód i usprawnieniem komunikacji.

OSTATNIE DEPESZE I WIADO MOŚCI NA STR. 1 i 2.

Unja międzyparlamentarna

Konferencja unji międzyparlamentarnej uchwaliła jednomyślnie rezolucję przewodniczącego jugosłowiańskiej Izby Deputowanych Cirio w sprawie kontroli parlamentarnej nad finansami publicznemi. W rezolucji powiedziano, że nie można zaprzeczyć parlamentowi prawa inicjatywy w sprawie wydatków.

W czasie dyskusji b. minister francuski Berthod (deput. Frakcji Radyk. -Socj.) oświadcza, że może zapewnić wszystkich przyjaciół Francji o tem, iż reformy społeczne we Francji nie zmierzają do porzucenia zasad parlamentaryzmu i demokracji. Przeciwnie — stanowi ona osłonę dla tych zasad które cały naród francuski w ogromnej większości popiera.

Następnie konferencja uchwaliła jednomyślnie projekt rezolucji delegata greckiego Papanastosiu. W rezolucji tej mówi się, że rozwój położenia międzynarodowego naraża na szwank autorytet Ligi Narodów i że opinja publiczna wszystkich krajów winna zwracać baczną uwagę na konsekwencje wywołania nowej wojny. Wobec tego konferencja wzywa wszystkie grupy parlamentarne, aby nie zaniechały niczego, co jest potrzebne dla współpracy międzynarodowej i konsolidacji Ligi Narodów. Skolei powołano Radę Unji na nową kadencję.

Przewodniczący Unji Carton de Wiart, zamykając obrady, oświadczył, że Unja, będąca wyrazem opinji publicznej wszystkich krajów, winna nadal prowadzić swą pracę zbliżenia narodów.

Upaństwowienie przemysłu wojennego we Francji

Komisja do spraw wojskowych Izby Deputowanych uchwaliła projekt ustawy o upaństwowieniu wytwórni przemysłu wojennego. Minister Daladier, uzasadniając projekt, wskazał, że Rząd pragnie przedewszystkiem upaństwowić fabryki, obsługujące armje lądowe. Koszt wywłaszczenia tych fabryk nie będzie przekraczał miljarda franków. W stosunku do tych fabryk dokonana będzie próba, która w razie dobrych wyników — będzie rozszerzona. (PAT.).

Komitet Ekonomiczny Ministrów

W dniu 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremjera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. P. wicepremjer omówił najważniejsze elementy obecnej sytuacji gospodarczej, podkreślając m. in. dotychczasowe dodatnie rezultaty w zakresie gospodarki budżetowej, uspokojenie na rynku pieniężnym, wyrażające się m. in. w napływie wkładów do PKO. oraz zmniejszenie się bezrobocia.

Uchwalono wnioski w sprawie udzielenia do 10 miljonów zł. gwarancji Skarbu Państwa za wypłacalność eksporterów, o ulgach w spłacie kredytów meljoracyjnych, zaciągniętych w państwowym Banku Rolnym, i ostatecznej regulacji tych kredytów, oraz w sprawie przydziału i użytkowania samochodów państwowych, co zmierza do oszczędnej gospodarki samochodowej władz i urzędów.

Zajścia na wyścigach

Pole wyścigowe w Warszawie było we środę widownią zajść.

W VII gonitwie z powodu złego startu, dwa konie poszły normalnie, a dwa zostały o 200 metrów w tyle.

Wzburzony tłum z tańszych miejsc, dopatrując się w tem jakichś kombinacji, podpalił parkan.

Dzięki energicznej akcji miejscowej straży, pożar w krótkim czasie ugaszono.

Tłum demonstrując w dalszym ciągu obrzucił startera kamieniami, przedostał się na miejsca droższe, gdzie zerwał z tablicy numery do VIII gonitwy.

Przybyły pluton policji zajście zlikwidował, aresztując 8 osób, które przewieziono do urzędu śledczego.

Ósma gonitwa nie odbyła się.

Delegat polski na Kongres Numizmatyczny

POZNAŃ (PAT.). Profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Zakrzewski wyjechał na kongres numizmatyczny do Londynu jako delegat Uniwersytetu Poznańskiego.

Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego

BERLIN (PAT.). Zapowiadany od dawna Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego obradować będzie w Berlinie w dniach od 28 września do 3 października. Kongresowi przewodniczyć będzie minister Prasy i Propagandy Dino Alfieri, sekretarzem generalnym został mianowany hr. Clement von Vescphalen.

Sprawa zajść w Przytyku

Sąd Apelacyjny w Lublinie na jesieni będzie rozpatrywał sprawę o zajścia w Przytyku. Jak wiadomo, ze strony obrońców skazanych chrześcijan i żydów wpłynęła prośba o zwolnienie z więzienia za kaucją skazanych na kary do 10 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny w Lublinie odrzucił prośbę obrońców, wobec czego skazani pozostają w więzieniu aż do rozprawy w Lublinie.

Inspekcje...

W dniu 7 lipca o godz. 8 rano p. minister przemysłu i handlu Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. Dittricha przybył do Państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej.

Pan minister zastał przy pracy tylko 2-ch urzędników kancelaryjnych, wobec czego w stosunku do nieobecnych pan minister postanowił wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Wiadomości Sportowe

Szkaradna sprawa

Pan Stanisław Skrzypczak ogłosił na łamach „Przeglądu Sportowego" rewelacyjny list. W świetle zarzutów postawionych przez niego „Ruchowi" mistrz polski wygląda kompromitująco. Ale nie tylko on. Zdaje sobie sprawę z tego pewne czynniki, które gwoli ratowania nadwyrężonego prestiżu, dokładają starań, by sama Liga nie została wciągnięta w tryb maszyny... Co się zarzuca zawodnikom Ruchu: pijatykę przed meczem i pobieranie pieniędzy. Oba zarzuty są brzydkie. Jeśli chodzi o opilstwo, to mogę stwierdzić, będąc na „historycznym" meczu Cracovia—Ruch, że zawodnicy Ruchu zachowali się zupełnie korekt. i nie zauważyłem u nich śladu stanu nietrzeźwego. To są plotki, albo tendencje, zmierzające do umniejszenia sukcesu „Cracovii". Ruch przegrał sromotnie, bo grał gorzej. Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie się graczy powinno być bez zarzutu, zwłaszcza na 24 godzin przed meczem. Ale nie jest nowiną, że zawodnicy śląska specjalnie wstrzemięźliwi nie są. To są rzeczy, o których przebąkiwano, dawno. Niestety nikt na to uwagi nie zwracał. I to jest najgorsze! A wszak zarządy klubów i Związku nie mogą uprawiać polityki strusiej. I, śmiemy twierdzić, że gdyby Ruch nie poniósł tak sromotnej klęski z Cracovią, sprawki nie wyszłyby na jaw, mimo, iż stan faktyczny byłby ten sam. Dobrze, że się Wilimowski i Kurek wygadali, i, że znalazł się taki odważny dziennikarz, który publicznie wypadki te napiętnował. Ale z toku dochodzeń wynika, że Wilimowski zaprzecza wszystkieemu, że pomawia p. Skrzypczaka o to, że on był „pijanym". Jedynie Kurek przyznaje się do winy, coby uprawdopodobniało treść ogólnych zarzutów. Natomiast dziwnie wygląda tłomaczenie się pobierania pieniędzy na masaże i przejazdy. Pewnie, że jest rzeczą niemiłą przyznanie się otwarcie doo otrzymywania, względnie pobierania wynagrodzenia za grę. To obciąża nie tylko graczy, ale może jeszcze w większy stopniu tych, co dają. I stąd „alibi": pobrałem pieniądze za masaże i wyjazdy. Naiwni, albo, ci, którym to potrzebne, uwierzą w te bajeczki. My mamy inne zdanie o tej sprawie. I, co z tego wyniknie? Czy winni będą ukarani? Nie łudzimy się, że z wielkiej burzy będzie mały deszcz. Okaże się, że komisja prze prowadziła „szczegółowe dochodzenia" i, że wobec braku dowodów, sprawę umorzono... Nie wyobrażamy sobie innego zakończenia sprawy. Wyciągnięcie konsekwencji z tej afery, siłą rzeczy i wobec splotu innych podobnych afer, musiałoby w następstwie ujawnić nowe „skandaliki", a to mogłoby doprowadzić do takich rezultatów, któreby nie wyszły na dobre instytucji, przeprowadzającej dochodzenia.

...A, to byłoby samobójstwem. Toteż o wynik dochodzeń przeciwko graczom „Ruchu" możemy być spokojni. Tylko, czy to uspokoi niezależną i prawdziwą opinję sportową, to jest pytanie!

M. STATTER.

Piłka nożna

ŁKS. ZWYCIĘŻA WIEDEŃSKI HAKOAH 1:0. We wtorek, mimo zakazu depeszowego PZPA, ŁKS rozegrał międzynarodowy mecz z Hakoahem wiedeńskim, bijąc go go 1:0 (0:0).

DECYZJA PZPA W SPRAWIE CRACOVII. We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu KOZPN, na którem przewodniczący wydziału gier i dyscypliny p. Rutka, złożył sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy w sprawie finałowych rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Według decyzji PZPN, Cracovia rozegra jedynie mecze finałowe z mistrzem rundy jesienno - wiosennej.

Po ostatniem zwycięstwie Podgórza nad KS. Grzegórzeckim, obie drużyny mają równą ilość punktów, lecz Grzegórzecki ma lepszy stosunek bramek. Sprawę techicznego przeprowadzenia rozgrywek przekazano wydziałowi G. i D. i prawdopodobnie już w nadchodzącą niedzielę Cracovia grać będzie z KS. Grzegórzeckim spotkanie finałowe.

Tenis

Z KLASY A SPADA DRUŻYNA RKS. LEGJA. W mistrzostwach klasy B w poszczególnych grupach mistrzami zostali: w grupie krakowskiej Łobzowianka, w podmiejskiej KS. Bocheński, w tornowskiej — Tarnowia, w chrzanowskiej — ZSł Chełmek, który ma największe szansee na wejści do klasy .

TARŁOWSKI BIJE HEBDĘ W POZNANIU. Spotkanie towarzyskie Tarłowskie — Heebda w Poznaniu zakończyło się wynikiem 6:2, 6:8, 7:5 dla Tarłowskiego. Hebda grał poniżej swej formy i mało regularnie. Tarłowski grał nieco lepiej i ambitniej i poraz pierwszy udało mu się pokonać mistrza Polski.

Walka gorników o utrzymanie kop. „Victoria”

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Kolegjum górnicze w ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie zajmowało się sprawą przydziału terenów górniczych dla kopalni „Victoria“ w Gołonogu.

Kolegjum stanęło na stanowisku aby kopalni „Victoria“ nie przyznać dalszych nadań. Kopalnia skazaną została więc na zagładę i 353 robotnikom grozi widmo bezrobocia i nędzy.

W związku z uchwałą kolegjum górniczego dyrekcja kopalni „Victoria“ nadesłała do sekretarjatu CZG pismo, zawiadamiające, że w dniu 11 b. m. wymówi pracę wszystkim robotnikom, a w dniu 25 b. m. nastąpi unieruchomienie kopalni.

Wobec takiej sytuacji odbyło się posiedzenie okręgowego komitetu CZG w Sosnowcu, na którem podjęto uchwałę w sprawie obrony warsztatu pracy dla 350 robotników.

Między innemi uchwała podaje, że w sprawie nadań kilkakrotnie interwenjowała w ministerjum przemysłu i handlu i opieki społecznej delegacja CZG. Na skutek tych interwencyj Ministerjum tym czasowo przedłużyło eksploatację sąsiednich pokładów — Władysław — Mikołaj do dnia 24 lipca b. r. zapewniając przytem solennie przedstawiciela CZG., oraz delegację, iż do tego terminu sprawa ta zostanie prawnie rozstrzygnięta i groźba zamknięcia kopalni „Victoria“ będzie usunięta.

Wobec wytworzonej obecnie sytuacji i przejścia do porządku czynników decydujących nad przyrzeczaniami danemi, robotnikom kopalni „Victoria“, okręgowy komitet CZG w Zagł. Dąbrowskiem postanowił zsolidaryzować się z robotnikami kop. „Victoria“ dla obrony warsztatu pracy zapomocą strajku.

Aby jednak przed tą ostatecznością, jaką jest strajk, wyzyskać wszystkie środki, Komitet upoważnił okręgowego sekretarza tow. Bielnika, by jeszcze raz wraz z delegacją robotników kopalni „Victoria“ zgłosił się do władz państwowych z interwencją i osobiście przedłożył niniejszą uchwałę. A jeżeli i tym razem władze staną na stanowisku nieodwołalnego zamknięcia kopalni „Victoria“ i pozbawienia pracy 353 robotników, to wówczas nie zostanie nic innego, jak tylko wprowadzenie podjętej uchwały w życie.

Oto, jak czynniki miarodajne pojmują „rozładowanie bezrobocia“.

Delegacja robotników „Victoria“, wraz z sekretarzem tow. Bielnikiem, wyjechała w nocy do Kielc, a następnie do Ministerjum Przemysłu i Handlu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że delegacja interwenjowała w Województwie kieleckiem, zwracając uwagę na groźbę, jaką przedstawiają te zamierzenia dla bezpieczeństwa publicznego. Naczelnik Lutomski, z którym delegacja konferowała, zapewnił imieniem województwa, że Województwo jest ustosunkowane jaknajprzychylniej do sprawy utrzymania w ruchu tego warsztatu pracy.

W Min. Opieki Społecznej przyjął delegację wiceminister Jastrzębski, który oświadczył, że zdaje sobie sprawę z katastrofalnego położenia robotników i uczyni wszystko w zakresie kompetencyj Min. Opieki Społecznej, aby nie dopuścić do zamknięcia kopalni. Podobną odpowiedź dał delegacji w Min. Przemysłu i Handlu naczelnik Korsak.

Sprawa uwięzionego adwokata

Z. Hofmokl-Ostrowskiego

W związku z rozprawą wyznaczoną na dzień 11 lipca r. b. w Sądzie Grodzkim w Warszawie przeciwko adwokatowi Zygmuntowi Hofmokl - Ostrowskiemu (ojcu) o obrazę Rządu, zgłosił się cały szereg wybitnych adwokatów warszawskich z gotowością podjęcia się jego obrony, ponieważ chodzi o sprawę z zakresu wolności słowa przy wykonywaniu zawodu adwokackiego.

Zawiadomiony o tem w więzieniu adw. Hofmokl - Ostrowski, wzruszony tym objawem koleżeństwa, wyraził serdeczne podziękowanie kolegom, oświadczając, że jednak z ofiary tej skorzystać mu nie wolno ze względu na drażliwość tematu rozprawy, oraz z uwagi na to, że powierzył już obronę swoją bratu, adw. Wilhelmowi Hofmokl - Ostrowskiemu i synowi, adw. dr. Zygmuntowi Hofmokl - Ostrowskiemu.

Niezależnie od tego większe grono adwokatów samorzutnie wystąpiło do Rady Adwokackiej memorjałem, w którym z uwagi na powagę i godność stanu adwokackiego zażądało natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Adwokackiej, celem zajęcia stanowiska i wszczęcia odpowiednich kroków u władz.

Rada Adwokacka zebrała się, jak pisaliśmy na nadzwyczajnem posiedzeniu, na które zaproszono bawiących poza Warszawą jej członków i postanowiono niezwłocznie interwenjować u p. Ministra Sprawiedliwości, aby zarządził uchylenie aresztu tymczasowego wobec adw. Hofmokl - Ostrowskiego, wychodząc z założenia, że brak podstaw prawnych, wymienionych w art. 165 KPK do zastosowania aresztu prewencyjnego, tembardziej, że oskarżenie z art. 127 KK., z którego odpowiadać ma adw. Hofmokl - Ostrowski, zagrożone jest w zasadzie karą grzywny, a tylko ewentualnie aresztem.

Z tragedyj naszych czasów

Ostatnia dniówka bezrobotnego!

Życie bezrobotnych jest ciężkie. Ludzie ci borykają się z przykremi przeciwnościami byle tylko zarobić parę groszy na utrzymanie własne i swych rodzin. Częstokroć bezrobotni chodzą obdarci i głodni, bo nie mogą znieść jakiejkolwiek pracy.

Jeśli spotka ich „szczęście“, że mogą zrobić kilka dniówek na robotach publicznych, to są do tego stopnia wyczerpani z sił, że nie są w stanie wyrobić całej dniówki.

Jako dowód, może tu służyć wypadek, jaki wydarzył się w Grodźcu. Od dłuższego czasu pozostający bez pracy Jan Mentel, lat 52, zam. w Grodźcu, kołatając do drzwi gminy, otrzymał nareszcie pracę przy robotach ziemnych. Wczoraj o godz. 7 rano Mentel zgłosił się pierwszy raz do pracy. W trzy godziny później nagle zasłabł i zemdlał.

Pomoc kolegów okazała się bezcelowa. Dr. Karcz stwierdził śmierć Mentla na skutek udaru serca, spowodowanego ogólnem wycieńczeniem.

Wypadek ten wywołał w Grodźcu duże poruszenie.

Burza nad Krakowem

Nad Krakowem i okolicą przeszła onegdaj wieczorem gwałtowna długotrwała burza z piorunami, połączona z wichurą i silnym opadem. Burza wyrządziła znaczne szkody w plonach, uszkodziła wiele budynków gospodarskich po wsiach; wzniecone zostały również od uderzeń piorunów pożary.

Również nad powiatem wadowickim przeszła onegdaj gwałtowna burza połączona z ulewą, wyrządzając bardzo znaczne szkody w zbożu. Od piorunów wybuchł m. in. groźny pożar we wsi Witanowice k. Wadowic.

W sprawie fałszywych pogłosek o płacach kolejarzy

Od Zjednoczenia Kolejowców Polskich otrzymaliśmy komunikat następujący:

Odnośnie do wiadomości, podanej w Nr. 209 „Robotnika“ z dnia 3 lipca 1936 r. pod tytułem: „Fałszywe pogłoski o płacach kolejarzy“, Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Kolejowców Polskich stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby:

1) Zjednoczenie Kolejowców Polskich rozpuszczało wśród kolejarzy pogłoski, że Rząd przygotowuje jakieś rzekomo nowe przepisy uposażeniowe dla pracowników państwowych i kolejarzy,

2) bajki te szerzyło Z. K. P. po wszystkich stacjach, a w Poznaniu zwołało nawet na dzień 1 b. m. „wiec“, na którym o nowem uposażeniu mówić miał prezes Z.K.P., p. inż. Dziekoński.

Natomiast prawdą jest, że Zjednoczenie Kolejowców Polskich na skutek otrzymania dnia 22 czerwca b. r. właściwych informacyj z Ministerjum Komunikacji starało się i stara dementować wszelkie pogłoski, pochodzące z nieznanych źródeł, co do rzekomego przygotowywania przez Rząd nowych przepisów uposażeniowych, że zatem Z.K.P. w sprawie projektu uposażeniowego żadnych wieców na dzień 1 lipca b. r. w Poznaniu nie zwoływało, wobec czego też pogłoski o zamierzonem jakoby przemawianiu na tym wiecu prezesa Z.K.P., inż. Dziekońskiego, o „nowem uposażeniu“ są zupełnie bezpodstawne.

W odpowiedzi na sprostowanie powyższe zaznaczamy:

Wiadomość, że Z.K.P. szerzy wśród kolejarzy pogłoski o jakiejś nowej rzekomo obniżce płac, co budzi wśród pracowników zaniepokojenie — otrzymaliśmy z kół kolejarskich z prośbą o sprostowanie mylnych pogłosek. Że pogłoski takie rozpuszczane były przez działaczów ZKP. na to podano nam dwa fakty.

Dn. 27 ub. m. na wiecu kolejarzy w Poznaniu delegat Centrali ZZK zainterpelowany został publicznie, ile prawdy jest w szerzonych przez ZKP wersjach o nowych przepisach uposażeniowych i czemu ZZK sprawą tą się nie zajął. W odpowiedzi na tę interpelację przedstawiciel ZZK powiedział, że Związkowi nic o tem niewiadomo i że idzie tu widocznie o jakąś plotkę.

Mimo to, w piątek dn. 3 b. m. Centrala ZZK otrzymała z Poznania telefoniczne zapytanie, czy jednak istotnie nie zanosi się na jakąś nową obniżkę, bo działacze ZKP wieści takie nadal rozgłaszają, dodając, że w sprawie tej ZKP. zwołuje w Poznaniu zgromadzenie.

Wobec tego Centrala ZZK zwróciła się natychmiast o wyjaśnienie do M. K., które wieściom tym kategorycznie zaprzeczyło.

Ponieważ pogłoski wspomniane pojawiły się i na innych linjach, budząc wśród pracowników niepokój, przeto ZZK zwrócił się do nas o zamieszczenie znanego komunikatu.

Jeżeli Centrala ZKP czuje się tym komunikatem dotknięta, niech żywi o to pretensje nie do nas, lecz do tych swych działaczów, którzy wiadomości te rozgłaszali.

Wiadomości z całej Polski

MORDERSTWO ZA 60 ZŁ.

W Radkowcach pod Drohobyczem, został aresztowany 18-letni O. Kasym, gdyż stwierdzono, że w nieludzki sposób zamordował on 4-miesięczne dziecko Marji Romaniuk z polecenia nieślubnego ojca tego dziecka, Iwana Kołodzieja, który miał mu za to zapłacić 60 zł. Kołodziej został również aresztowany.

ODCIĄŁ SOBIE JĘZYK WŁASNEMI ZĘBAMI.

Osobliwy wypadek zdarzył się Ignacemu Lachowi murarzowi ze Złotej powiat Brzesko. Oto Lach spadł tak nieszczęśliwie z roweru, że własnemi zębami odciął sobie język. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powszech. w Tarnowie.

9 OSÓB ZATRUŁO SIĘ CHLEBEM.

We wsi Blizne pow. warszawski zachorowało 9 osób po spożyciu chleba, kupionego w jednym z tamtejszych sklepów. Wśród chorych są cztery osoby z rodziny Witolda Federowicza, właściciela majątku, a 5 osób z jego służby.

Wszystkich w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Warszawie.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 7 bm. popełnił samobójstwo przemysłowiec łódzki Marek Solomonowicz zamieszkały przy ul. Magistrackiej 15.

Przybyła o północy do domu żona Solomonowicza, zastała drzwi zamknięte. Mimo dobijania się, nikt drzwi nie otwierał. Wówczas Solomonowiczowa wezwała ślusarza i przy jego pomocy wyważono drzwi. W pokoju sypialnym zastano martwe ciało Solomonowicza. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował ranę postrzałową skroni. Kula przeszła mózg i utkwiła w głowie. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

WYPADŁ Z WAGONU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Onegdaj wieczorem w Szopienicach (Górny Śląsk) w czasie jazdy pociągiem wypadł z wagonu Walter Kalinowski z batalionu gospodarczego K.O.P., bawiący od kilku dni na urlopie u rodziców. Kalinowski wkrótce po wypadku zmarł.

Burza nad Samborszczyzną

Nad częścią powiatu samborskiego przeszła burza gradowa, połączona z niezwykle gwałtowną wichurą. Gradobiciem i huraganem zostały dotknięte wsie: Kulczyce, Biskowice, Kotowanja, Hordynia i Dublany.

Szkody, wyrządzone przez gradobicie przedstawiają się wręcz katastrofalnie, gdyż w niektórych wsiach zostało doszczętnie wybite całe zboże.

Na Górnym Śląsku

Dalszy przebieg strajku

Na kopalni „Szyby Jankowice“

Strajk „polski“ na kopalni „Szyby Jankowice“ ma nadal przebieg spokojny. Ostatniej nocy znowu kilku robotników przebywających w podziemiach zasłabło, wobec czego musieli oni być wywiezieni na powierzchnię celem leczenia się.

W starostwie rybnickim w ciągu całego dnia środowego konferowano w sprawie zlikwidowania tego zatargu. Wyniki tej konferencji nie są dotychczas znane.

Jeżeli dyrekcja kopalń księcia Donnersmarcka zobowiąże się pisemnie do zaniechania wszelkich kroków zmierzających do unieruchomienia kopalni, uregulowania urlopów turnusowych, oraz zgodzi się na wstrzymanie zamierzonych redukcyj, wtenczas strajk można będzie uważać za zlikwidowany, tembardziej, że komisarz demobilizacyjny oświadczył robotnikom, że wnioski dyrekcji kopalni „Szyby Jankowice“ o redukcję nie zostaną uwzględnione.

P. C. WODEHOUSE. 77)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— A na co ci to potrzebne?

— To konieczne. Muszę mieć posadę.

— Sądziłbym, że jest ci tutaj dość dobrze.

— Tak... ale grozi mi w każdej chwili wyrzucenie.

— Jak to przykro.

— Bardzo przykro — zgodził się Monty — ale wszystko będzie w porządku, jeżeli skłonisz Beacha do wydania tego rękopisu. Wówczas otrzymam długoterminowy kontrakt u starego Tilbury'ego i będę mógł ożenić się z dziewczyną, którą kocham.

Ronnie Fish zatrząsł się. To dopiero tupet! Śliczna rzecz — pomyślał — odbierać człowiekowi jego dziewczynę, a potem iść do niego, aby mu pomógł do ożenienia się z nią. Przypuszczał, że Monty ma więcej delikatności.

— Doprawdy, hę? — zapytał po pauzie, podczas której starał się zapanować nad swemi uczuciami.

— Napewno. To zupełnie załatwione.

— Kim ona jest? — zapytał Ronnie ironicznie — Sara Urszula Ebbsmith?

— Hę?... O... ach — rzekł Monty pośpiesznie. Na chwilę zapomniał. — Nie, nie biedna, droga Sara... Och, nie, nie, nie. Ona umarła. Na suchoty. Bardzo smutna historja.

— Powiedziałeś, że to było zapalenie płuc.

— Nie, suchoty.

— Rozumiem.

— To jest inna... Dziewczynka, która nazywa się Gertruda Butterwick.

Gdy wynika nieporozumienie, ma się zawsze pecha! Wielką szkodą było po pierwsze, że Monty zatrzymał się na pełną skupienia chwilę, zanim wymienił to uświęcone imię, a po drugie—że istota, będąca celem jego marzeń, miała nazwisko, które — trzeba przyznać — brzmiało trochę nieprawdopodobnie. W pewnych nastrojach uprzedzony człowiek poprostu nie uwierzy, że ktoś może się naprawdę nazywać Gertruda Butterwick. Ronniemu, który zauważył sekundę wahania, wydało się, że imię to Monty wymyślił poprostu w jednej chwili dlatego, że nawet on nie miał czelności powiedzieć narzeczonemu Sue, za którego wciąż jeszcze uważał Ronniego, że potrzebuje właśnie jego pomocy, aby móc odebrać mu Sue.

— Gertruda Butterwick, hę?

— Tak jest.

— Kochasz ją?

— Och, chłopcze!

— I przypuszczasz, że ona szaleje za tobą?

— O, jest bardzo zakochana.

Ronnie'go opanowała nagle apatja. Zapytał siebie — jaką to właściwie odgrywało rolę? Jaką rolę odgrywało cokolwiek?

Każdy człowiek doznaje od czasu do czasu pokusy, aby zrobić wielki gest! Pokusa ta zjawiła się teraz u Ronniego Fisha z niepokonaną siłą. Słowa Monty'ego utwierdziły go w podejrzeniu, że w jakiś sposób Monty — od czasu ich ostatniego widzenia — stracił wszystkie pieniądze. — W przeciwnym razie dlaczego posada w Domu Wydawniczym Tilbury miałaby dla niego takie znaczenie?

Jeżeli nie dostanie tej posady w Domu Wydawniczym Tilbury, nie będzie mógł ożenić się z Sue. A jeżeli on, Ronnie Fish, mu nie pomoże, posady tej nie dostanie.

Zstąpił na niego duch Sidney'a Cartona, z tą różnicą, że Sidney — o ile człowieka pamięć nie myli — był dosyć zadowolony z całej historji, a on był w nastrou gorzkim i wyzywającym.

Monty zabrał mu Sue. Sue poszła do Monty'ego bez żalu. A więc, dobrze... doskonale! Pokaże im, że nie dba o to wcale. Pokaże im, z jakiego materjału zrobieni są Fishowie.

— Słuchaj — rzekł — nie potrzebujesz troszczyć się o Beacha. Nie ma tego rękopisu.

— Ależ tak, ma. Widziałem, jak czytał.

— Dał mi go — rzekł Ronnie. — Podniósł kijek i przyłożył do kuli. — Znajdziesz w komodzie w moim pokoju. Weź ten przeklęty rękopis, jeżeli go chcesz.

Monty otworzył usta. Żaden Izraelita, zaskoczony nagłym deszczem manny wśród pustyni, nie poczuł napewno większej mieszaniny zdumienia i wdzięczności.

— Kochany staruszku — zaczął z wylaniem.

Ronnie nie odpowiedział. Ćwiczył się w bilardzie.

(d. c. n.)

Katastrofa na szosie

Warszawa—Radom

W dniu 8 bm. na szosie Warszawa — Radom pod Białobrzegami pusty automobil pogrzebowy, najechał na furmanki . Auto zjechało z przepisowej prawej strony na lewą i tu nastąpiła katastrofa.

Ogółem 5 osób odniosło rany. Dwie przewieziono autobusem kolejowym do szpitala w Radomiu, jedna z nich ciężko ranna jest jeszcze nieprzytomna, druga lżej ranna ma zdarcie skóry z czaszki. Ponadto trzema osobami lżej rannemi, zajął się na miejscu wypadku lekarz w Białobrzegach.

Zdobywajcie nowych czytelników prasie socjalistycznej

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakończenie strajku w firmie „Archigraf"

Onegdaj zakończył się strajk w fabryce metalowej „Archigraf".

Strajkujący uzyskali 7 gr. podwyżki na godzinę oraz umowę zbiorową.

Zaznaczyć należy, że strajk trwał zgórą 5 tygodni i objął 150 ludzi.

Po niedawnym strajku na robotach publicznych

Na jednem ze swych posiedzeń O.K.R. P.P.S. Kraków-Miasto zajmował się przebiegiem i zakończeniem strajku robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, prowadzonych przez Fundusz Pracy, oraz nad sytuacją, jaka powstała po strajku. O.K.R. powziął następującą uchwałę:

„OKR. PPS. Kraków — miasto stwierdza, że akcja strajku robotników zatrudnionych przez Fundusz Pracy znalazła pełne poparcie OKR. PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, które dołożyły wszelkich starań, by osiągnąć pomyślne dla robotników załatwienie zatargu.

OKR. PPS. przeciwstawia się stanowczo próbom obarczenia nieuzasadnioną odpowiedzialnością za ostateczny wynik akcji strajkowej bądź poszczególnych towarzyszów, bądź też całej Organizacji Klasowej.

OKR. PPS. ostrzega robotników przed dawaniem posłuchu jakimkolwiek czynnikom anarchizującym ruch robotniczy, z czego korzyść odnosi tylko faszyzm „sanacyjny" lub „endecki".

Jak już pisaliśmy w „Naprzodzie", duże rozgoryczenie wśród robotników wywołały wywieszone przez Fundusz Pracy komunikaty tak zredagowane, iż przypuszczać z nich można było, że delegaci robotników i Klasowego Związku Zawodowego podpisali warunki pracy i płacy zaproponowane przez Fundusz Pracy, a nie zaspakajające żądań robotniczych. Sprawę tę wyjaśnia pismo poniższe:

„Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie ul. Lubelska 27 L. p. A. III/10/36

Kraków, dnia 9 czerwca 1936 r.

Do Rady Klasowych Związków Zawodowych w Krakowie.

Podczas chwilowej nieobecności w służbie p. Czarnieckiego, Dyrektora Wojewódzkiego Biura, a tem samem i bez jego wiedzy, wydany został z Biura akt, stanowiący projekt warunków płac i pracy dla strajkujących na robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy robotników, w formie zbudzającej przekonanie, iż przedstawiciele strajkujących robotników przyjęli zaproponowane w nim warunki, co jednak w rzeczywistości nie miało miejsca.

Niezależnie od sprostowania zamieszczonego natychmiast w miejscowej prasie, Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu zarządził dochodzenie, w wyniku którego dwaj urzędnicy otrzymali w dniu 3 bm. pisemne napomnienia za Nr. A. III.10/36. Rygorów ostrzejszych nie zastosowano, gdyż jak ustalono w toku dochodzeń, wspomniani urzędnicy działali w dobrej wierze.

O powyższem zawiadamia się w związku z notatką zamieszczoną w „Naprzodzie".

Wz. Dyrektor Jan Adamczyk.

Jak z powyższego pisma całkiem jasno wynika — delegaci robotników nie przyjęli warunków płacy i pracy zaproponowanych wówczas przez p. dyrektora Czarneckiego.

Strajk w Kłaju koło Bochni

Strajk w państwowym tartaku w Kłaju trwa czwarty tydzień. Kierownictwo tartaku, zamiast rokowań, bawi się z robotnikami w „ślepą babkę". Ciągle jakieś nieuchwytne obietnice, a żadnych poważnych rokowań.

Na ostatniej konferencji w dniu 7 lipca zaproponował przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych, że udzieli robotnikom odpowiedzi na wysunięte żądania, jeżeli robotnicy przerwą strajk okupacyjny i opuszczą tartak. Ponieważ dotąd robotnicy spotykali się jedynie z pogróżkami i szykanami ze strony kierownictwa tartaku, delegaci robotników, uważając propozycję za podstęp kierownictwa, nie chcieli wyrazić zgody na opuszczenie tartaku przed złożeniem oświadczenia Dyrekcji Lasów na żądania robotników. Na skutek jednak przedstawienia przez Okręgowego Inspektora Pracy, p. Kowalika, że niema ze strony kierownictwa zamiarów podstępnych, delegaci wyrazili zgodę na opuszczenie tartaku na czas rokowań, jeżeli kierownictwo ze swej strony wyrazi zgodę, że do czasu załatwienia sporu nie uruchomi tartaku, ani nie będzie prowadzić innych prac na tartaku. Na to jednak również nie poszli: kierownik i przedstawiciel Dyr. Okręgowej Lasów Państwowych.

Ze stanowiska tego wynika, że kierownictwu nie zależy na załatwieniu sporu i uregulowaniu warunków pracy, ale na wyprowadzeniu robotników w pole i utrzymaniu dotychczasowych nieuregulowanych warunków pracy.

Zaznaczyć należy, że nawet na propozycję Okręgowego Inspektora Pracy kierownictwo tartaku nie zgadza się. Czy państwowe zakłady muszą koniecznie mieć gorsze warunki pracy, niż prywatne przedsiębiorstwa?

Może Główna Dyr. Lasów Państwowych zainteresuje się tym tartakiem i płacami robotników, oraz panującemi tam stosunkami.

Ruch Zawodowy

Konferencja prezydjów Zarządów Związków Zawodowych odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w Domu Górników, Krasińskiego 16.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".

APOLLO: „Wesołe szaleństwa".

ATLANTIC: „Legjon nieustraszonych" oraz „Hrabia Monte Christo".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—12 lipca włącznie „Żywy zastaw".

PROMIEŃ: „Karjera" i „Tajemnicza dama".

STELLA: „Moskiewskie noce".

SZTUKA: „Ludzie w tunelu".

ŚWIT: „8 godzin d-ra Morgana".

UCIECHA: „Braterstwo krwi" i „Zuzanna idzie w świat".

Z miasta

CENY TARGOWE.

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł. Mleko kwaśne litr 0.15—0.18 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Śmietana litr 0.80—1.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Masło deser. I i II sorta kg. 2.40—2.60 zł. Masło zwycz. kg. 2.10—2.20 zł. Jaja świeże sztuka 0.06—0.07 zł. Buraki ćwikł. z nacią kg. 0.15—0.20 zł. Cebula nowa kg. 0.20—0.25 zł. Marchew kg. 0.15—0.20 zł. Pietruszka kg. 0.20—0.25 zł. Włoszczyzna kg. 0.20—0.25 zł. Groszek łuskany cukr. litr 0.20—0.25 zł. Fasola szparag. żółta kg. 0.20—0.40 zł. Szpinak kg. 0.25—0.30 zł. Ziemniaki nowe kg. 0.09—0.10 zł. Gęś żywa sztuka 3—4.50 zł. Kaczka sztuka 1.80—3 zł. Kura sztuka 2.50—3 zł. Kurczęta para 1.80—3 zł. Agrest kg. 0.25—0.35 zł. Poziomki ogr. kg. 0.60—0.80 zł. Czereśnie kg. 0.80—1.20 zł. Maliny ogr. litr 0.30—0.35 zł. Porzeczki kg. 0.25—0.35 zł. Truskawki kg. 0.45—0.60 zł. Wiśnie kg. 0.45—0.60.

Historje dnia

Uwaga na wieczne pióra. Skradziono w Rynku Głównym d-rowi Z. Witalisowi wieczne pióro z kieszeni marynarki. Przy tej sposobności ostrzega się właścicieli wiecznych piór, by nie nosili ich w zewnętrznych kieszeniach marynarek, ponieważ w ten sposób ułatwiają kieszonkowcom kradzieże.

Kradzieże rowerów. J. Tomiczek, zam. w Nowej Olszy pow. Kraków, pozostawił bez nadzoru w gmachu Zarządu Miejskiego rower męski, wartości 100 zł., który mu skradziono.

Skradziono też rower męski, wartości 60 zł., J. Szczurowskiemu, pozostawiony przez niego również bez opieki na ul. Bronowickiej.

A dlaczego nie zamknął okna? Przez otwarte okno na parterze skradziono z mieszkania F. Kudły przy ul. Szlak 16 kwotę 75 zł. oraz garderobę, wartości 125 zł.

Okradzenie prof. uniwersytetu. Skradziono prof. J. Dobrowolskiemu, zam. przy ul. Ruskiej, 4, w czasie, gdy wchodził do gmachu U. J., z kieszeni kamizelki zegarek srebrny marki „Omega", wartości 70 zł.

Zaginięcie. M. Morek, lat 24, zam. przy ul. Potockiego 13, w charakterze służącej u S. Poźniaka, wydaliła się dnia 5 b. m. o godz. 16 z domu i dotychczas nie wróciła.

Nagły zgon. Zmarł nagle na ul. Trynitarskiej S. Szczepański, lat 62, piekarz, zam. przy ul. Kapelanka 31. Powodem śmierci był udar sercowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zderzyli się. J. Turcza, zam. przy ul. Sokolskiej 17 i W. Baron, zam. w Sieprawiu pow. Myślenice, jadąc dnia 7 b. m. na rowerach, najechali na siebie przy wymijaniu się na moście Marszałka Piłsudskiego, wskutek czego obaj odnieśli lekkie rany na głowie. Wezwane Pog. Rat. przewiozło ofiary wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Radjo krakowskie

PIĄTEK 10 lipca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 „Miniatury muzyczne". 16.45 „Wewnetrzne prace P. O. W. w 1914—1916 r.". 17.00 Recit. śpiew. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Mój przyszły zawód". 18.10 Wiadomości z dnia.. 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Koncert Muzyki Polskiej z dziedzińca wawelskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.05 „Mozaika muzyczna". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 11 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę". 16. Recital skrzypcowy. 16.30 Arje operowe. 16.45 „Od latarni do latarni". 17. Koncert. 17.50 „Łyk żubrówki". 18. „Wizja przyszłej cywilizacji". 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Muzyka lekka. 20.15 „Obóz harcerski". 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Walce w literaturze fortepianowej. 21.30 „Napaść przy ul. des Cendres" 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 lipca.

Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Jurkowicz Amalja, Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Dr. Landau Zygmunt, Św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Dr. Pleszowski Igacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-58.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 10.VII: „Rabuś".

Sobota, 11.VII: „Krakowiacy i górale".

BAGATELA. „Pieśń zdobywa świat" (Józef Schmidt) oraz rewja p. t. „Po królewsku".

KRONIKA ŚLĄSKA

Nieudała hitlerowska prowokacja w Siemianowicach

Onegdaj odbywał się w Siemianowicach pogrzeb członka „Volksbundu". Hitlerowcy postanowili wykorzystać pogrzeb do prowokacyjnych wystąpień, przeobrażając pogrzeb w hitlerowską demonstrację polityczną. Po ukończeniu kościelnych ceremonij zaczęli hitlerowcy śpiewać hitlerowskie piosenki, podnosząc równocześnie ręce do hitlerowskiego pozdrowienia. Próbowano także wywiesić flagi ze swastyką. Obserwująca zajście policja wkroczyła na cmentarz i rozpędziła prowokatorów.

Ulica Wincentego Pola w Katowicach

Może miarodajne czynniki przyjdą z pomocą!

Kilka razy już proszono i wołano do Magistratu miasta Katowic o wybrukowanie ulicy Wincentego Pola do granicy Ligoty w Katowickiej Hałdzie. Na wołania te Magistrat odpowiedział, że ulica ta byłaby dawno wybrukowana, lecz jest własnością kopalni „Wujek" Zakładów. Hohenlohego, które nie dążą do porozumienia z Magistratem.

Ulica Wincentego Pola w Katowickiej Hałdzie, która łączy ulicę Mikołowską obok kopalni „Wujek" do granicy Ligoty, jest wybrukowana i oświetlona aż do ulicy Edwarda Bugli, zaś dalej do granicy Ligoty nie posiada żadnego bruku i nie odpowiada wielkiemu ruchowi kołowemu.

Pozatem ulicą tą przechodzi dziennie, oprócz prywatnych osób, około 2,000 pracowników kopalni i ich rodziny. W suchych dniach przejeżdżające auta i wozy podnoszą chmury kurzu, które zagrażają zdrowiu pieszych, zaś w dniach deszczowych ulica jest tak zabagniona, że nie można użyć jej do żadnego ruchu.

Może byłoby wskazane, aby miarodajne czynniki zbadały, czy ulica ta może odpowiadać wymogom jednej z głównych arteryj komunikacyjnych w stolicy Górnego Śląska. W ostatnich suchych dniach ulica ta stała się wielkim mozołem dla przechodniów. Jeżeli któremuś z pracowników kopalni praca nie da rady, to przejście przez tę ulicę wykończy go zupełnie. Ruch kołowy stał się tam już niemożliwy, auta i wozy jeżdżą po chodniku (nietylko prywatne, również magistrackie). Codziennie sypią się ciężkie klątwy z ust przechodniów.

Kopalnia „Wujek" stanowi jedno z głównych źródeł podatku dla Magistratu i dlatego Magistrat powinien starać się trochę więcej o drogi na przedmieściach. W ostatnich tygodniach można widzieć w środku miasta przebudowywanie ulic. W wielu wypadkach przebudowa nie jest jeszcze tak koniecznie potrzebna, ale oczywiście nie wypowiadamy się przeciwko niej; stwierdzamy tylko, że ten sam bruk wystarczyłby tam jeszcze na kilka lat, natomiast tam, gdzie naprawdę zachodzi potrzeba, tam Magistrat nic nie robi. Pracobiorcy kopalni „Wujek" czuliby się szczęśliwi, gdyby starym brukiem wyłożono ulicę Wincentego Pola.

Czy Magistrat czeka, aż wybuchnie jakaś epidemja?

A rąk do pracy jest dosyć.

Górnicy.

Strajk na kopalni „Niemcy"

Na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach wybuchł w środę strajk „polski".

Tło strajku jest następujące:

Dyrekcja kopalni Donnersmarcka przeniosła z kopalni „Śląsk" w Chropaczowie część robotników na kopalnię „Niemcy". Załoga tej ostatniej kopalni czuje się pokrzywdzoną, bowiem zaprowadzono otam urlopy turnusowe.

Władze czynią starania celem zlikwidowania strajku.

Pozbawienie bezrobotnych w M. Dąbrówce pomocy żywnościowej

Z powodu „braku środków" zlikwidował Urząd Gminny kuchnię dla bezrobotnych, nie dając bezrobotnym żadnej innej pomocy. Z tych samych rzekomo przyczyn zaprzestano wydawać bezpłatne mleko dla niemowląt i niedożywionych dzieci bezrobotnych. Zarząd gminy motywuje swe niesłychane zarządzenia wstrzymaniem wypłaty zasiłków ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Czy Śl. Urząd Wojewówzki istotnie nie może znaleźć potrzebnych sum na powyższe, bezwzględnie konieczne cele? Czy Urząd gminy nie może przeprowadzić oszczędności w innych dziedzinach budżetu i przywrócić kuchnię oraz mleko dla niemowląt?

Interwencja CZG u p. Wojewody

w sprawie strajku na kopalni „Szyby Jankowickie"

Wojewoda śląski, p. Grażyński, przyjął delegację CZG. w sprawie strajku „polskiego" w szybach Jankowickich. Tow. Janta przedstawił p. Wojewodzie sytuację na tej kopalni, domagając się odrzucenia wniosków redukujących i odrzucenia wniosku unieruchomienia kopalni.

P. Wojewoda oświadczył, że wyśle na kopalnię komisję inżynierską, która ma stwierdzić, czy kopalnia posiada jeszcze pokłady węglowe, zdatne do odbudowy. Dalej oświadczył p. Wojewoda, że odrzucił wniosek unieruchomienia kopalni; również sprawa wniosku redukcyjnego rozpatrzona z uwzględnieniem interesów robotniczych.

Miejmy nadzieję, że przyrzeczenia te zostaną dotrzymane.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody dn. 10 lipca br. — naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze lub burze. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Życie robotnicze

ZEBRANIE PPS dnia 12 i 13 lipca.

Łagiewniki — o godz. 3-ej u p. Dymkowej; ref. przybędzie.

Murcki — o godz. 2-ej wiec [illegible] p. Goja; ref. przybędzie.

ZEBRANIA C. Z. G.

niedziela 12 lipca.

Godula — o godz. 16-ej u Rubacha wiec górników. Ref. tow. Janta.

Załęże — o godz. 10-ej u Ebla ref. tow. Janta.

Bielszowice — o godz. 10ej u Długosza ref. tow. Kaczmarski.

Łagiewniki — o godz. 10-ej u p. Dymka, ref. przybędzie.

Różne wiadomości

Władze bezpieczeństwa na Śląsku przystąpiły w środę do zupełnej likwidacji nielegalnej organizacji niemieckiej N.S.D.A.B., której przeszło 90 członków zostało zasądzonych na kary więzienia od półtora roku do 10 lat.

W czasie śledztwa przeciwko zasądzonym oraz później aresztowanym wyszło na jaw kilka jeszcze nazwisk osób, które były członkami tej organizacji i dlatego ci zostali również aresztowani. Liczba aresztowanych nie przekroczy obecnie 10 osób. Wszyscy zostali osadzeni w areszcie śledczym w Katowicach.

Obecnie śledztwo natrafia na poważne trudności, bowiem aresztowani wypierają się jakiejkolwiek styczności z N.S.D.A.B. Proces przeciwko aresztowanym ostatnio odbędzie się w połowie sierpnia.

**

We wtorek przed południem w czasie rozdzielania bezrobotnym chleba w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Mysłowicach doszło do incydentu.

40 bezrobotnych czuło się rozdziałem chleba pokrzywdzonych wtargnęli oni do biura kierownika Urzędu Pośrednictwa racy, żądając wyjaśnienia dlaczego nie zostali przydzieleni do pracy mimo, że znajdowali się na liście wyznaczonych. Inni znowu domagali się przydzielenia im większej ilości chleba. Po wyjaśnieniu udzielonem im przez kierownika, bezrobotni rozeszli się w spokoju do domów. Pomiędzy demonstrantami znajdowali się również tacy bezrobotni, którym „nie przysługiwała" (!) zapomoga w naturze.

**

Zatrudnieni na terenie nieczynnej kopalni „Matylda Wschód" w Lipinach Śl. przy budowie nowych mieszkań robotnicy firmy Markus i S-ka w Katowicach przystąpili w poniedziałek w godzinach popołudniowych do strajku. Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac, a mianowicie z 80. gr. na 1 zł. za metr kwadratowy od tynkowania ścian zewnętrznych.

Ponieważ pracodawca nie chciał zgodzić się na podwyżkę płac i wręcz oświadczył, że wszystkich robotników zwolni, a na ich miejsce przyjmie innych, robotnicy przystąpili do strajku.

Radio śląskie

PIĄTEK, 10 lipca.

6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna. 7.20. Dziennik poranny. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów. 13.05 Dziennik południowy. 13.15. Opera i operetka. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16. Miniatury muzyczne. 17. Recital śpiewaczy. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radja. 18. Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Muzyka lekka. 18.40 Wielki konkurs letni Polskiego Radja. 18.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19. Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. W przerwie o godz. 20 recytacje o Wawelu. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.05 Mozaika muzyczna. 22. Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

SOBOTA, 11 lipca.

6.03 Muzyka poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert południowy. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Muzyka lekka. 15.30 Powiat lubliniecki w dobie dzisiejszej. 15.45 Ze śpiewem przez Polskę. „Jak śpiewają i tańczą biskupianie". 16. Recital skrzypcowy 16.30 Arje operowe. 16.45 Od latarni do latarni — reportaż z portu gdyńskiego. 17. Koncert. 17.50 Łyk żubrówki — reportaż z puszczy Białowieskiej. 18. Swaczyna i Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Okropna niemoc Berty. 19. Wieczór muzyki lekkiej. 20.45 Ddziennik wieczorny. 21. Walce w literaturze fortepianowej. 21.30 Napaść przy ulicy des Cendres — humoreska. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа